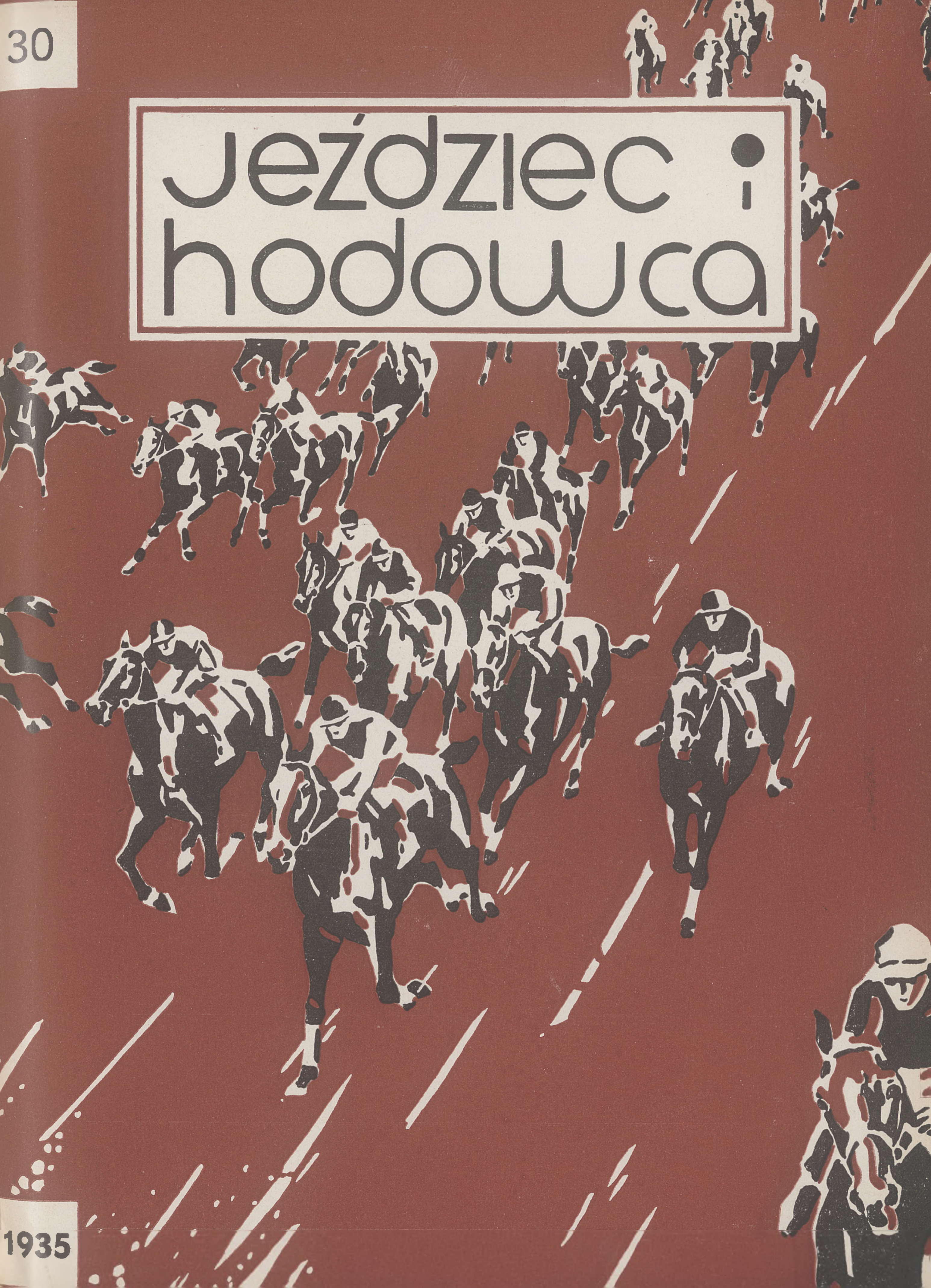
30

Jeździec i hodowca



1935

Do PP. Hodowców koni pełnej krwi i wysokiej półkrwi angielskiej

Redakcja „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi anngielskiej" oraz „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej" przypomina pp. Hodowcom:

1) że termin *zgłoszenia źrebiąt*, urodzonych w roku 1935 do wymienionych ksiąg stadnych za opłatą 2 zł.— upływa dnia 31 października 1935 r.;

2) że zgłoszenia, które wpłyną pomiędzy dn. 1 listopada a 31 grudnia, winny być opłacane po 10 zł., zaś po 1 stycznia do 31 grudnia roku następnego po 25 zł. od źrebięcia;

3) żadne zgłoszenie nie może być przyjęte bez dołączonego przy niem świadectwa stanowienia klaczy z roku poprzedniego, na odwrocie którego winno być stwierdzone urodzenie źrebięcia (przez Kierownika właściwego Stada Ogierów dla ogierów państwowych, przez wójta gminy dla ogierów prywatnych);

4) zgłoszenia o tem, że klacz została jałową, poroniła, że źrebię padło przy urodzeniu, że urodziła martwe bliźnięta i t. d., wraz z datą ostatniego skoku, winny być *dokonane obowiązkowo* i na przepisowych deklaracjach, w terminie najpóźniej do 31-go października.

5) Redakcja przypomina pp. Hodowcom, że zmiany w umaszczeniu źrebiąt, stosownie do par. 9 Zasad prowadzenia wymienionych ksiąg stadnych, winny być zgłaszane *najpóźniej do 31 grudnia* roku następnego po roku, w którym się źrebię urodziło. Przeoczenie tego terminu może spowodować zakwestjonowanie tożsamości konia do celów wyścigowych i straty materjalne.

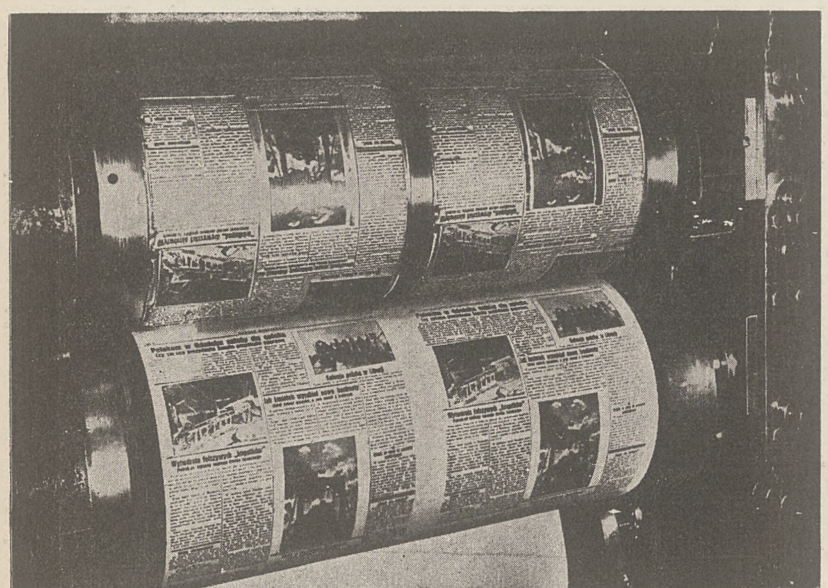
6) Redakcja prosi pp. Hodowców o ściślejsze przestrzeganie dokładności w opisie maści źrebiąt.

Pozatem Redakcja zwraca uwagę pp. Hodowców na punkt 4 niniejszej odezwy i zawiadamia, że w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i R. R. (pismo Nr. K. VII-9/21), poczynając od roku 1936:

a) za zgłoszenie przychówku w terminie do 31 października roku urodzenia źrebięcia od klaczy, co do której w roku poprzednim nie zostały zgłoszone dane (stanowienie klaczy i ostatni skok ogiera, że poroniła, została jałową, dała bliźnięta, urodziła martwe źrebię i t. d.), będzie pobierana opłata zł. 10.— (zamiast zł. 2.—),

b) za zgłoszenie przychówku w terminie od 1 listopada do 31 grudnia od klaczy, co do której w roku poprzednim nie zostały zgłoszone dane — będzie pobierana opłata zł. 25 (zamiast zł. 10).

Redakcja Polskiej księgi stadnej zwraca uwagę pp. Hodowców, iż zgłaszając źrebięta urodzone w r. 1935, bądź też dane za r. 1935 powinni w rubryce „klacz pokryta w roku" podawać daty stanowienia klaczy w r. 1935 nie zaś w roku ubiegłym, jak to często ma miejsce.



Jeździec i hodowca

30

O R G A N   TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XIV   WARSZAWA, 20 PAŹDZIERNIKA 1935 R.

TREŚĆ Nr. 30.



BASTYLJA (Öreg lak — Belgrove po Grosvenor), kl. c.-gn. ur. 1931 r. w st. H. Woźniakowskiego, własność Grona Oficerów 1 p. uł. Krechowieckich — zwycięzczyni Nagrody Janowskiej im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego (40.000 zł. — 2.800 m.) i Nagrody im. ks. ks. Lubomirskich (25.000 zł. — 4.800 m.) pod żok. Fomienko.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Aktualne zagadnienia w zakresie hodowli koni

Referat Maksymiljana Szczepskiego, Naczelnika Wydziału Wytwórczości Zwierzęcej Pomorskiej Izby Rolniczej i fachowego kierownika Pomorskich Związków Hodowców Koni — (wygłoszony na zebraniu Pomorskiego Związku Hodowców Konia szlachetnego półkrwi, dnia 4 sierpnia 1935 r. w Grudziądzu).

(Ciąg dalszy)

Podział Pomorza na okręgi hodowlane.

Teren Województwa Pomorskiego należy pod względem przydatności do hodowli koni podzielić na trzy zasadnicze grupy, a mianowicie:

I. Teren o glebie zasadniczo ciężkiej i dobrej, urodzajnej, nadającej się w pierwszym rzędzie do chowu konia szlachetnego i konia pogrubionego.

II. Teren o glebie średniej, mniej zasobnej w walory odżywcze, kwalifikujący się tylko do hodowli konia szlachetnego półkrwi.

III. Teren o glebie piaszczystej, jałowej, przedstawiający z braku odpowiednich substancyj glebowych trudne warunki do hodowli koni.

Do terenu pierwszego zaleca się wcielić powiaty: toruński, chełmiński, grudziądzki, wąbrzeski, brodnicki i lubawski — dwa ostatnie powiaty na zachód aż do Drwęcy (brzeg zachodni); — dalej powiaty: świecki (na wschód od linji kolejowej Bydgoszcz — Tczew); dalej powiaty: starogardski, tczewski i północną część powiatu morskiego, od Redy przez Puck aż do Krokowa.

Do terenu II-go należy zaliczyć powiaty: działdowski, na wschód od Drwęcy położoną część powiatu brodnickiego i lubawskiego, powiaty: tucholski, sępoleński, południowo-wschodnia część pow. chojnickiego, północno-wschodnia część powiatu kartuskiego i kościerskiego.

Do terenu III-go, o warunkach trudnych do hodowli koni, należy zaliczyć: zachodnią część powiatu chojnickiego ku granicy niemieckiej i granicy pow. Kościerskiego, tuż na północ od granicy starogardskiej, południową i zachodnią część powiatu kościerskiego, zachodnią połać powiatu kartuskiego i południową część powiatu morskiego (dawniej pow. wejherowski), oraz wszystkie osiedla w borach tucholskich. Na tych terenach powinny zasługiwać na opiekę specjalną tylko enklawy, posiadające odpowiednie warunki do chowu koni.

W innych okolicach tego terenu należy się ograniczyć tylko do licencji ogierów prywatnych.

Przydział ogierów.

Ogierami pochodzenia wschodnio-pruskiego państwowemi (nie wyłączając silnie, dobrze zbudowanych folblutów) należałoby w celu konsolidacji krwi i typów obsadzać powiaty: działdowski, lubawski, brodnicki, grudziądzki, świecki (niziny), tczewski, tucholski, sępoleński i półn. część pow. morskiego.

Ogierami beberbeckimi i ew. gradickimi (państw.), nie wyłączając ogierów pełnej krwi angielskiej, silnie i dobrze zbudowanych, powiaty: chełmiński, toruński, wąbrzeski.

Ogierami poznańskimi i pomorskimi, ew. angloarabskimi powiaty: starogardski, południową część powiatu świeckiego, chojnickiego, kościerskiego, kartuskiego w obrębie ziem lepszych.

Ogierami belgijskimi i podobnymi: powiat chełmiński, grudziądzki, tczewski, toruński — w innych powiatach terenu I-go wystarczają prywatne ogiery tej rasy.

W pewnych okręgach o różnych warunkach gospodarczych, szczególnie glebowych — mogą obok siebie istnieć dwa kierunki hodowlane, jak to ma miejsce na ziemiach ciężkich na Pomorzu, lecz każdy winien być prowadzony w czystości krwi. W okręgu tym klacz szlachetna powinna być odchowywana tylko ogierem szlachetnym — klacz zaś pogrubiona tylko ogierem zimnokrwistym. Jeżeli hodowcy, mieszkający w tym okręgu, będą tę zasadę przestrzegać, okręg taki będzie miał rację bytu, a hodowle jednej i drugiej rasy będą mogły się swobodnie i celowo rozwijać, nie szkodząc sobie wzajemnie. Lepiej jest, oczywiście, hodowla postawiona zawsze w okręgach o jednolitym kierunku — w nich z biegiem czasu ustaną zakusy krzyżowania i pogrubiania. Jeżeli zaistnieje miejscami konieczność modyfikacji, przypuśćmy stworzenia silniejszego kalibru, to musi się odbywać drogą doboru odpowiedniego reproduktora danej rasy, a przedewszystkiem drogą intensywniejszego żywienia. W okręgach takich nie wolno jest komisji licencyjnej, tolerować ogierów ras nieodpowiednich, nawet gdyby to były w swoim rodzaju osobniki pierwszorzędne. Im okręg taki będzie większy, im silniej hodowla przez swój indywidualizm zapuści korzenie w terenie, tem odporniejsza ona będzie na zakusy pogrubienia lub krzyżowania. Celem ustawy jest, by w szczególnych okręgach wytworzyć równomierne — w typie ustalone, wartościowe konie. Cel będzie osiągnięty, gdy udoskonalimy pogłowie szlachetnego lub zimnokrwistego konia pod kątem widze-

nia potrzeb gospodarstwa tak dalece, że dążność do krzyżowania zupełnie zaniknie.

Intencja wyodrębnienia okręgów hodowlanych nie może być, zdaniem mojem, inaczej pojmowana i urzeczywistniona, jak tylko drogą nasilenia danego terytorjum istotnie dobrymi ogierami, dostosowanymi do miejscowych warunków.

Działanie różnolitych, genetycznie nieustalonych reproduktorów, dzieła tego nie dokona, i jeśli w tym kierunku nie nastąpi naprawa, to poszczególne okręgi pozostaną nadal „galerją rozmaitości półkrwi". Jeśli kraje zagraniczne wytworzyły swoje specjalne rodzime typy koni półkrwi, dostosowane do gleby i klimatu (trakeny, gidrany, noniusy, holsztyny, oldenburgi, fryzy, hanowery i in.), to tylko dzięki konsekwentnemu celowemu doborowi wybitnych ogierów i długotrwałej selekcji.

Pogrubianie krzyżowania.

Podkreślając konieczność ustalenia okręgów hodowlanych, nie mogę pominąć milczeniem przyczyn powstania na Pomorzu chaotycznej krzyżówki, z której trudno obecnie wybrnąć. Aż do roku 1890 dominował tutaj koń półkrwi szlachetnej, o podłożu krwi wschodnio-pruskiej. Rząd pruski, kierując się intencjami natury wojskowej, starał się wszelkiemi siłami zachować charakter remontowy tej ziemi, narzucał rolnictwu, nie bacząc na jego istotne potrzeby, ogiery wysoce uszlachetnione. Powstało stąd pogłowie zbyt lekkie, nerwowe, wrażliwe, które nieodpowiadało potrzebom intensywnie nastawiających się gospodarstw rolnych, szczególnie tych o ciężkiej pszenno-buraczanej glebie. Gospodarstwa te, nie kierując się intencjami pruskiej władzy wojskowej, przerzuciły się samorzutnie na produkcję konia cięższego, krzyżując klacze szlachetne najpierw oldenburgami, następnie ogierami ciężkich ras zachodnich (stępakami). Większość cennych, rdzennych, z glebą zrośniętych klaczy padło ofiarą zgubnej krzyżówki. Koń szlachetny przestał dominować tutaj przed wybuchem wojny światowej. Resztki klaczy szlachetnych utrzymały się w małych oazach. Taki stan rzeczy istniał w chwili wcielenia Pomorza do Polski. Co uczyniła Izba, by przeciwstawić się chaotycznej hodowli? Zorganizowała związki hodowlane, spowodowała utworzenie specjalnego okręgu hodowli konia pogrubionego, aby ograniczyć jego chów, nie dopuścić go tam, gdzie on niema racji bytu, drogą zakazu licencjonowania ogierów prywatnych zimnokrwistych w okręgu — chowu konia szlachetnego.

Rolnicy, nawykli do chaotycznego krzyżowania, uprawiają je w dalszym ciągu, postępując w ten sposób, że klacze mieszanej krwi — lżejsze — odstanawiają ogierami zimnokrwistymi; na odwrót — zbyt ciężkie klacze — ogierami szlachetnymi. I tak wkoło. Pragną w ten sposób otrzymać konia pośredniego, pociągowego. Dzieje się to w okręgu ciężkiej ziemi, mającym najlepsze na Pomorzu warunki do chowu koni.

Mimo blisko czterdziestu lat trwającego krzyżowania, rolnictwo pomorskie nie wytworzyło swoistego konia pociągowego, produkuje nadal bastardy, na podłożu krwi belgijskiej.

Z powyższego wynika, że błędna, zbyt jednostronnie nastawiona polityka hodowlana b. rządów pruskich, wywołała chaos, z którego tak trudno znaleźć wyjście. Stąd wniosek dla polskich władz, że nie można w hodowli koni przechodzić do porządku dziennego nad istotnemi potrzebami rolnictwa. Kwestję hodowli koni należy liberalniej — kompromisowo traktować. Stan powyższy dowodzi, że tendencja do krzyżowania, pogrubiania, przeistoczenia modelu koni ujawnia się zwykle tam, gdzie koń rasowy — swoją formą i swoim typem nie wykazuje doskonałości, odpowiadającej potrzebom gospodarstw rolnych. Jeśli jednak w przyszłości zdołamy konia szlachetnego, czy też pogrubionego udoskonalić, dostosować istotnie do potrzeb rolniczych, tendencja do krzyżowania powinna — zdaniem mojem — zniknąć na zawsze.

Wielu hodowców odpowie mi prawdopodobnie, że wszystkie rasy powstały z krzyżowania. Owszem — lecz produkt każdej nowej rasy, jest dziełem wybitnej, doświadczonej, świadomej rzeczy jednostki. Nigdy nie może być o tem mowy, by krzyżowanie, uprawiane przez ogół hodowców, doprowadziło hodowlę do rozkwitu, produkcja taka będzie zawsze chaotyczna, dzika i wytworzy proletarjat koński bez marki — małowartościowy. Tylko chów w czystości krwi może wytworzyć dostosowany dla danego okręgu typ konia, wyrównać i utrwalić go. Model i kaliber konia można zmodyfikować (wzmocnić, powiększyć, obniżyć, rozszerzyć, pogłębić, utrwalić, udoskonalić), prędzej drogą chowu czystego, niż przez krzyżowanie, trzeba tylko celowo, wytrwale, konsekwentnie dobierać odpowiednie ogiery danego typu, o silnie skoncentrowanej, wybitnej i utrwalonej krwi — i unikać ogierów o słabej potencji indywidualnej.

Żywienie i wychów.

Wybitna krew nie wytworzy jednak sama konia odpowiedniego, jeśli żywienie i wychów nie dopiszą. Słomą, wodą, powietrzem i sympatją hodowcy, konia dotąd nie wyhodowano — trzeba go racjonalnie żywić i nie chować w alkierzach.

Krzyżowanie, jak już powyżej powiedziałem, zniszczyło na Pomorzu w czystości krwi utrzymane — zrośnięte z glebą — stare kobyle szczepy, będące dorobkiem długoletniej pracy i podstawą każdej celowej hodowli, i nie wytworzyło swoistej rasy konia pogrubionego. Istniejące stada koni zimnokrwistych — czystej rasy — rekrutują się z importów, a nie z osobników celowej miejscowej produkcji.

Wydany przez Zarząd Państwowego Stada Ogierów w Starogardzie — zakaz odstanawiania klaczy szlachetnych i uszlachetnionych państwowymi ogierami zimnokrwistymi i odwrotnie — klaczy pogrubionych ogierami szlachetnymi, należy powitać z wielkiem zadowoleniem, bo stanowi on poważny krok naprzód na drodze ustalenia hodowli. Zakaz ten powinien być zalecony właścicielom prywatnych ogierów licencjonowanych w strefie hodowlanej, gdzie ogiery szlachetne działają obok ogierów zimnokrwistych.

Poruszyłem kwestję hodowli konia zimnokrwistego i krzyżowania dlatego tylko, że ona do pewnego stopnia w okręgu mieszanej hodowli, gdzie koń szlachetny ma równoległe prawa bytu — powinna być również skierowana na właściwe tory, aby nie działała destrukcyjnie na hodowlę konia szlachetnego.

Ogiery i wpływ ich linij rodowych.

Przebojową rolę w zagranicznych związkach odgrywały i odgrywają dziś jeszcze — ustalone, wypróbowane męskie linje rodowe. Pomorska hodowla konia szlachetnego — przedwojenna — rozwijała się również po linji 17 rodów męskich wschodnio-pruskich i trakeńskich, ugruntowanych na krwi wypróbowanych ogierów pełnej krwi angielskiej i na krwi ustalonych rdzennych klaczy trakeńskich. Obecnie zacierają się

jednak te linje — bo ich się nie podtrzymuje metodycznie. Nowych rodzimych rodów nie wytworzyliśmy jeszcze i nie robi się właściwie nic, by je zapoczątkowac. W hodowli półkrwi operujemy obecnie przeważnie rozpłodnikami — o różnym i niepewnym, często rozbieżnym układzie prądów krwi. Ogiery takie — mimo zewnętrznego prawidłowego swego pokroju i podobieństwa do dobrego przodka — nie dają gwarancji wiernego przelewania na potomstwo swoich zalet i właściwości, jak również cech swoich przodków. Nowoczesna hodowla wymaga rozpłodników o ustalonem dziedziczeniu, które mimo „nieraz" gorszego pokroju i mniejszego podobieństwa do swoich najbliższych protoplastów, ale dzięki ustalonym, celowo dobranym, silnie skoncentrowanym prądom krwi, dają potomstwu wygląd, zalety i pokrój tych przodków, jakich ew. sami nie przedstawiają. Jeżeli osobnik taki, w krwi właściwej ustalony, jest jednocześnie dobry w eksterjerze i ruchach, przedstawia on ideał rozpłodnika. (Odnosi się to również do klaczy). Jako ustalone w typie rozpłodniki, wchodzą dla Pomorza w rachubę folbluty, trakeny, beberbeki, wywodzące się ze starych, ustalonych rodów. Folblut, selekcjonowany stale w kierunku wybitnej dzielności wyścigowej kosztem eksterjeru, może zawodzić w półkrwi, nastawionej głównie na dobrą budowę i harmonję form, dając w wielu wypadkach, w połączeniu z klaczami półkrwi — dzięki swej potencji indywidualnej — potomstwo wprawdzie więcej uszlachetnione, lecz pod względem eksterjeru gorsze. Folblut spełnia jednak w hodowli półkrwi rolę regeneratora, musi jej od czasu do czasu zaszczepiać swoją stal, szlachetność, swój nerw, w innym bowiem razie konie półkrwi, niepodlegające próbom wyścigowym, zatraciłyby z biegiem czasu odporność, ruch, wytrzymałość i szlachetność form. Do produkcji koni półkrwi wystarcza ogier pełnej krwi ang. nawet z **drugorzędną** karjerą wyścigową winien on jednak, o ile możności reprezentować beznaganny eksterjer i pochodzić po rodzicach i dziadach o dobrych cechach i właściwościach. W interesie podniesienia hodowli półkrwi leży, by sfery miarodajne w hodowli pełnej krwi angielskiej, większą niż dotąd poświęcały uwagę eksterjerowi, by zmniejszyć zbyt często objawiające się ujemne skutki, działających w półkrwi — folblutów.

Biorąc zatem pod uwagę jednostronność dzielności użytkowej (wyścigowej) folbluta, nawet takiego, który sam jest nadzwyczaj dobrze zbudowany, trzeba się do jego dziedziczenia eksterjeru w półkrwi, odnosić z niedowierzaniem, zanim on nie będzie pod tym względem wypróbowany w większem, zamkniętem w sobie, wyrównanem w typie i ustalonem genetycznie stadzie półkrwi szlachetnej. Praktyka dowiodła, że w każdej hodowli występuje powrotność cech jednego z 4 dziadów tak często, że większy wpływ na jakość spodziewanego produktu przypisuje się dziadkom, niż rodzicom. Nie ulega więc wątpliwości że najbardziej prawidłowo zbudowany ogier pełnej krwi dziedziczy się często w półkrwi gorzej, niż ustalony w typie ogier półkrwi, co jest zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że dobry ogier półkrwi, wywodzi się zwykle z rodu, selekcjonowanego przez kilka generacyj, wyłącznie w kierunku eksterjeru. Puszczanie zatem niewypróbowanego w półkrwi folbluta, zwykle w dodatku bardzo wybrednego na karmę, na szerokie fale powszechnej hodowli, szczególniej włościańskiej, jest, zdaniem mojem, niewskazane. W powszechnej hodowli powinny działać zasadniczo synowie wypróbowanych folblutów i dobrych w typie ustalonych matek półkrwi. Niecelowe jest też używanie na terenie jednego państwowego stada ogierów — różnorodnych folblutów, bez żadnej styczności krwi, jak to ma miejsce na Pomorzu. Utrudnia to konsolidację, krew ich nie łączy się w potomstwie półkrwi, rozproszkowuje się, i tą drogą nie wytwarza się podstaw do celowej hodowli. Jeżeli tu i tam folblut na półkrwi klaczach daje lepsze konie remontowe, to objaw ten nie może być wystarczającym argumentem absorbowania tak cennego osobnika wyłącznie w produkcji obliczonej na krótką metę i natychmiastowe spieniężenie. Folblut, jako czynnik wyjściowy i podstawowy, w hodowli przeznaczony jest do wyższych celów — do uszlachetnienia i podniesienia hodowli i ugruntowania w niej linij rodowych męskich i żeńskich. Produkcja koni remontowych jest jego drugorzędnem zadaniem.

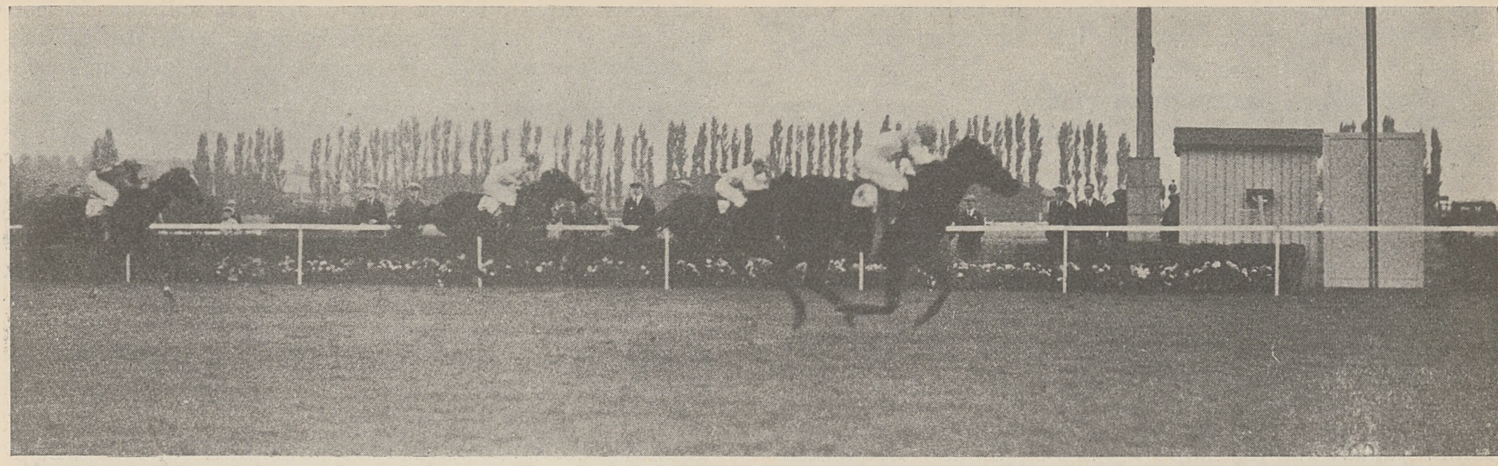
Podstawę pomorskiej hodowli koni półkrwi szlachetnej tworzyły, jak już powyżej wspomniałem, głównie męskie rody trakeńskie, ugruntowane na wypróbowanych ogierach pełnej krwi angielskiej i miejscowej półkrwi szlachetnej, bazującej na starych, utrwalonych rodach żeńskich z pewną dozą krwi arabskiej. Rody koni trakeńskich, selekcjonowane przez szereg generacyj w kierunku eksterjeru, poddawane pewnym próbom dzielności, stworzyły typ konia, dawno ustalony. Jak każda rasa kulturalna, tak i „traken" nie jest bez „ale". Przed wojną dawał on przy swojej szlachetności często za lekki fundament — po wojnie wzmocniono jego eksterjer kosztem szlachetności i suchości. Dziś nawraca się chów jego w kierunku uszlachetnienia. Pomorze, zbliżone klimatycznie do Prus Wschodnich, mając klacze o podłożu krwi wschodnio-pruskiej, (niestety już przerzedzonej krwią innych ogierów szlachetnych), powinno przy pomocy posiadanych jeszcze kilku dobrych ogierów trakeńskich (wschodnio-pruskich), wzmocnić nadwątlone ogniska koni tej krwi i dążyć do wytworzenia rodzimych linij rodowych męskich — i wyodrębnienia i utrwalenia szczepów żeńskich. Akcja w tym kierunku jest pomyślana.

Beberbeki nabyte z Niemiec przez Rząd Polski, skupione dziś w specjalnem stadzie w Racocie, mają również ugruntowane stare rody, lecz nie w tym stopniu, jak trakeny — i łączą się przez swoich protoplastów pełnej krwi do pewnego stopnia z krwią, płynącą w żyłach koni trakeńskich, wzgl. wschodnio-pruskich. Ogier pełnej krwi „Chamant", działał tak w Trakenach, jak i Beberbeku. Klacze beberbeckie zawdzięczają wyrównanie swoje głównie temu właśnie ogierowi. Prób dzielności, którym beberbeki w Niemczech podlegały, nie kontynuuje się obecnie. Dalszy los beberbeków w Polsce zależy od metod doboru ogierów i wychowu. Ogiery beberbeckie mogą na Pomorzu w wytworzeniu nowych linij rodowych — męskich, odegrać poważną rolę. Czy ogiery innego pochodzenia będą mogły być wciągnięte w akcję metodycznego tworzenia rodów męskich, okaże życie.

Arab i Angloarab.

Arab i anglo-arab nie znajduje na Pomorzu wielu zwolenników z obawy pomniejszenia kalibru miejscowego konia półkrwi, bazującego na krwi wschodnio-pruskiej.

Dla przykładu, jak hodowlę ustalić można pierwszorzędnymi reproduktorami, zaznaczam, że pomorska hodowla bydła, operuje dziś krwią wyjściowego czołowego stadnika „Blocka", który dał tej hodowli ca 300 synów, wnuków i prawnuków i podciągnął pomorską hodowlę bydła w czasie powojennym do poziomu przodującego w Polsce. Analogicznie konsoliduje się na Pomorzu wychów owiec i trzody chlewnej. Przykład ten godzien jest naśladowania w hodowli koni. (d.c.n.).



Nagrodę Janowską im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego (40.000 zł. — 2.800 m.) wygrywa Bastylja (öreg lak — Belgrove) 4 l. kl. c.-gn. Grona Ofic. 1 p. uł. Krechowieckich, bijąc pod żok. Jagodzińskim: Libretto, Bałtyka, Grand Seigneur'a, Niezłomnego, Laszkę i Kerry Rocka.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Z DEKADY

Dwa dni pod znakiem koni. — Duże pola w handicapach. — Nagroda im. Pierwszego Marszałka Polski. — Niezwykły finisz w nagr. im. Fanshave. — Napaść zwycięża dwulatki. — Bafur versus Rheinwein. — Nieudana środa. — Liczny udział koni. — Dwulatki maiden. — Drugie zwycięstwo Nalewki. — Gonitwa „błyskawiczna" i Łuk. — Nagroda międzynarodowa na dystansie trzech mil ang. — Vogelweid. — Znakomite ukoronowanie karjery Bastylji. — Porównania. — Wizyta z Niemiec. — Pauperyzacja.

Sobota i niedziela (5 i 6 października) były w Warszawie dniami wielkiego sportu konnego. W Łazienkach rozgrywany był w sobotę konkurs armji zagranicznych, w niedzielę Puhar Narodów, na torze mokotowskim w sobotę byliśmy świadkami pierwszorzędnych i doskonale obsadzonych wyścigów z handicapami Leszna oraz Krakowskim na czele, niedziela zaś przyniosła rozgrywkę nagrody Janowskiej oraz niezwykłą walkę w nagrodzie porównawczej im. J. Fanshave.

W Handicapie **Leszna** (6.000 zł., 2.100 mtr.), przeznaczonym dla koni starszych, uczestniczyło 10 koni; handicap ten nie był udany, ponieważ 4 l. **Fidelio** (Bafur i Kate po Harsona i Kitty) „uciekł" z wagą 50½ kg. od reszty towarzystwa, bijąc o 2½ dł. Tamkę (56 kg.); w takim samym odstępie trzecia była Surma III (55½ kg.). Ostatnim był Jumar, którego uważano za kompletnie „wypuszczonego" z wagą 53½ kg. Lecz handicaperzy, jak okazuje się, byli całkiem świadomi **obecnej** wartości Jumara.

Dużo lepiej wypadł Handicap **Krakowski** (6.000 zł., 1.600 mtr.), w którym zaprezentowało się nie mniej bogate pole złożone z 9 trzylatków. Tutaj wyścig zakończył się zaciętą walką między Nalewką a zwycięzczynią nagr. Wiosennej Ice. Zwyciężyła **Nalewka** (53½ kg.), bijąc Ice (57½ kg.) o łeb w wybornym czasie 1 m. 39 sek. (6½-30-31½-31). W odstępie 3 dł. trzecim był Grawer (58½ kg.), czwarta Łoza (55½ kg.), dalej Cezarewicz (56), Golden Flash (55), Fuszer (53), Pirandello (56) i Latona (56 kg.). Zwycięska **Nalewka** po Mah Jong i Hulanka, po Manton i Vola, pokazała już parokrotnie dużą szybkość. Wiadomo jednak, że nie trzyma ona dystansu i dysponuje bardzo krótkim rzutem. Można śmiało powiedzieć, że wygrała ona w pierwszym rzędzie dzięki mistrzowskiej ręce Gill'a, który w wyścigu obchodził się z nią naprawdę, jak „ze szkłem", oszczędzając na każdym kroku jej sił i potrafił wystrzelić jej „rushem" w odpowiednim, co do sekundy niemal wyliczonym czasie. No i wytrenowana była ta klacz przez A. Zasępę — to perfection! Gdyby nie te dwie okoliczności, gonitwę wygrałaby lepsza od niej mniej więcej o 2 kg. Ice. Obydwa handicapy, tak dobrze obsadzone, wywołały zrozumiałe zainteresowanie u niezwykle licznie przybyłej publiczności.

Jeszcze kilka pomniejszych gonitw znalazło bogatą obsadę. Gonitwa z **płotami o nagr. 1.000 zł.** — rzecz niespotykana w Warszawie — odbyła się w 9 koni; **Galahad,** pierwszy raz idący przez płoty, skakał świetnie w szybkiem tempie, a ponieważ klasą górował znacznie nad przeciwnikami, zapewnił sobie łatwe zwycięstwo nad Talarem, Kronosem, Sfinksem. Do oddziału „płotowego" stajni p. Szwarcsztajna, przybywa nowy, poważny konkurent.

Gonitwa III kat., dla dwulatków, z powodu licznych zapisów została podzielona. Serję pierwszą, w 8 koni, wygrała **Rywalka** (Royal Grosvenor), a drugą — w 6 koni — **Happy** (Villars).

Natomiast gonitwy wyższych kategorji dla dwulatków, obsadzone były, jak zazwyczaj, zupełnie źle. W I kat. **May Wong** (Balthazar i Kilaura po Ukase II) w walce, o łeb pobiła Markitę i Taigę, a w II kat. rosła **Jagienka II** (Bafur i Fiora po Liège), łatwo pokonała jedynego przeciwnika Otello.

Wyścig V kat. dla koni 3 let. i st. zakończył się rezultatem: **Norwegja** (Mah Jong) i **Kubań** (Balthazar) — głowa w głowę. Konie po Bafur wygrały tego

dnia 2 wyścigi, zaś po Mah Jong i po Balthazar — po 1½ wyścigów. Żok. Stasiak był 3 razy pierwszy, a Gill — 2 razy pierwszy.

Niedziela, 6 października 1935 r.

Nagroda Janowska im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. 40.000 zł. dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. kl. wszystkich krajów. Za każdą wygraną nagrodę wartości 30.000 zł. + 1 kg. nadwagi; wart. 40.000 zł. + 2 kg. nadwagi; wart. 50.000 zł. + 4 kg. nadwagi; wart. 80.000 zł. + 5 kg. nadwagi. Nadwagi za wygrane akumulują się do 8 kg. Konie krajowe, które nie wygrały 15.000 zł. otrzymują —2 kg. ulgi wagi.

Dystans około 2.800 mtr.

Ogólna suma nagrody 61.600 zł., z których dla wł. I-go konia 40.000 zł., dla hod. 4.000 zł.; dla wł. II-go konia 12.000 zł., dla hod. 1.200 zł.; dla wł. III-go konia 4.000 zł., dla hod. 400 zł.

Bastylja, kl. c. gn., Grona 1 pułku ułanów Krechowieckich po Oreg lak i Belgrove po Grosvenor, hodowli H. Woźniakowskiego, l. 4, 60 kg. (tr. st. st. St. Krzyżak), ż. Jagodziński 1

Libretto, og. gn. A. Mieczkowskiego, po Gralsritter i Conferva po Fervor, hodowli J. hr. Czarneckiego, l. 3, 57 kg. (tr. tr. W. Błaszczak) ż. Kusznieruk 2

Bałtyk, og. gn. T. Falewicza i Z. Orłowskiego po Forward i Bona Dea po Dagor, hod. H. Woźniakowskiego, l. 3, 57 kg. (tr. tr. A. Pacurko), ż. Stasiak 3

Grand Seigneur, og. kaszt. K. hr. Zamoyskiego, po Bafur i Elaunay, l. 5, 62 kg., ż. Jednaszewski 4

Na dalszych miejscach: Niezłomny po Mah Jong— 5, Laszka po L'Arétin — 6, Kerry Rock — 7.

Wygrane finiszem o ½ dług.; III-ci o 2 dług. Czas 3 min. 8 sek. (56-34-34-32-32).

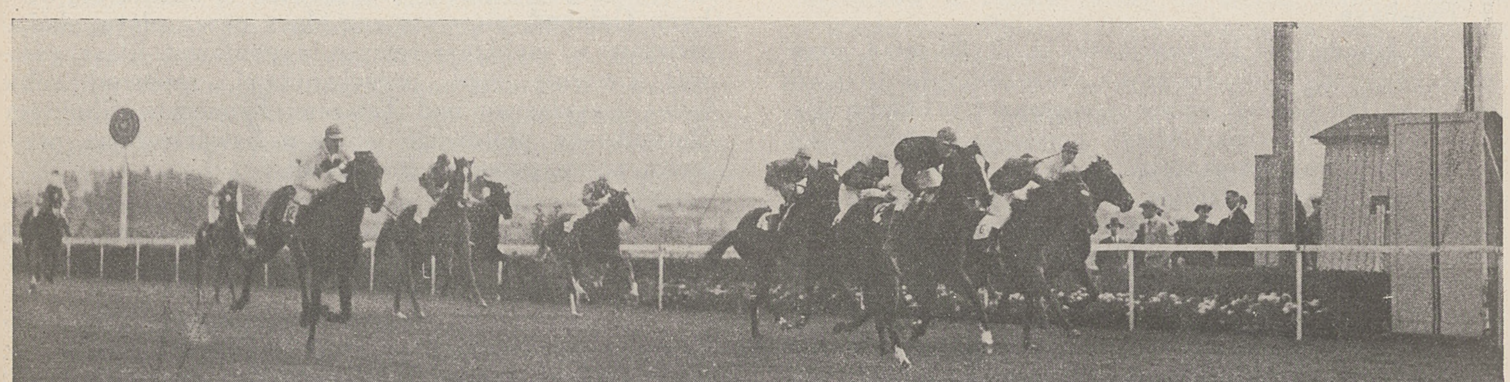
Prowadził Niezłomny, przed Laszką; w połowie dystansu pole się rozciągnęło. Przy stajniach wychodzi naprzód Bałtyk, za nim podąża Libretto. Na początku prostej Bałtyk wygląda na zwycięzcę, lecz wkrótce bije go Libretto. Lecz i on musi wkrótce uledz atakującej nazewnątrz Bastylji, która prowadzona była oględnie z tyłu.

Bastylja raz jeszcze potwierdziła swą wielką wartość, odporność, zdrowie; wraz z Garonne, Laszką, Little Gloria, Macedonją — **stanowi ona elitę klaczy czteroletnich.** Ostatni jej wyścig w nagr. Rzeki Wisły, kompletna porażka między dwoma świetnemi zwycięstwami, stanowił nierozwiązalną zagadkę. Według nas, klacz była **jechana** całą drogę i wyjechana do końca, lecz wyraźnie nie szła; czy była to chwilowa niedyspozycja, czy napojenie nie w porę — trudno orzec; fakt, że po rozgrywce nagr. Rzeki Wisły, Bastylja robiła bokami. W nagr. Janowskiej szła cały czas z tyłu, lecz swobodnie, finiszowała mocno i bardzo wydatnie. Libretto, dzielny i niezmordowany, był drugim bohaterem wyścigu: podjął walkę bardzo wcześnie i pobił zdecydowanie wszystko, oprócz finiszującej z tylnych pozycji i zaoszczędzonej Bastylji. Wśród trzylatków Libretto jest naszym „numerem drugim" po og. Bandit — ostatnim wyścigiem zasłużył sobie na to wysokie stanowisko w tabeli klasyfikacyjnej. Dobrze biegał Bałtyk; Grand Seigneur gorzej, niż można się było spodziewać.

Niezrozumiałe wydawało się pojawienie w paddocku Kerry Rock'a: mimo niezłych galopów, koń ten (nie biegał od 1 czerwca) był poza formą i w surowej gonitwie, pod wagą 64 kg. (+ 2), z góry skazany był „na zagładę"; dosiadający Kerry Rock'a żok. Gill musiał go wysyłać całą drogę, następnie zaś — zatrzymać, właściwie jeszcze przed celownikiem. A był to koń niewątpliwie cenny, dobry stayer i ten zbyteczny wyścig mógł niepotrzebnie rzucić na niego cień.

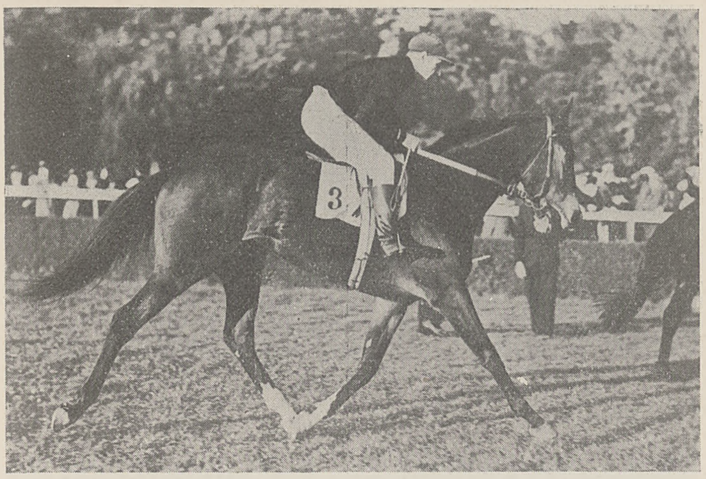
Warto podkreślić, że pierwsze i trzecie miejsce w nagr. Janowskiej zajęły konie hodowli p. Henryka Woźniakowskiego.

Nagroda **im. J. Fanshave** (25.000 zł., 1.300 mtr., dla 2 l. i st. og., oraz 2, 3 i 4 l. kl.), zgromadziła rekordową ilość uczestników — cały tuzin, w tem 5 dwulatków, 5 trzylatków i 2 czterolatki. Był to przepiękny wyścig, który śmiało zaliczamy do najciekawszych prób sezonu. Porównanie wartości roczników nie wypadło korzystnie dla dwulatków, co tembardziej jest smutne, że trzylatki nie należą do dobrych; stwierdziliśmy to już niejednokrotnie. Finisz wyścigu był wprost niezwykły: za zwyciężającą Napaścią, która oddzieliła się dość wyraźnie od reszty stawki, na celownik wpadła cała zwarta falanga koni, walczących o miejsca płatne. Niepodobna było zauważyć różnicy między posuwającym się od bandy Ławnikiem i ostro finiszującym od zewnątrz Horyniem, to też uznano te konie za kończące łeb w łeb na drugiem miejscu. Cale dzieliły te konie od Irisa, o nos za którym był Huzar. **Napaść** przed wyjściem na prostą szła ostatnia; żok. Pretzner, stary mistrz, znakomicie wymanewrował przejście na prostej przez gęstwę współzawodniczących koni i wydobył z klaczy szybkość i styl, jakiemi nie błysnęła



Nagrodę im. J. Fanshave (25.000 zł. — 1.300 m.) wygrywa 3 l. kl. c.-gn. Napaść (Bafur — Nabotoris), braci Mencel, bijąc pod żok. Pretznerem: Horynia, Ławnika, Irisa, Huzara, Garonne, Kida, Bandita, Arianę, Orlando, Macedonję i Ingolę.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



NAPAŚĆ (Bafur — Nabotoris po Nabot), kl. c.-gn. ur. 1932 r., hod. i wł. braci Mencel, zwyciężczyni Nagrody Fanshave (25.000 zł. — 1.300 m.).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

od czasu swych pięknych zwycięstw rok temu w nagrodach Widzowa i im. W. Leśniewskiego. Czas kapitalny 1 m. 19 sek. (18½-30-30½) — stanowi rekord dla tego wyścigu. Po rozegraniu nagrody im. J. Fanshave do czołowej grupy dwulatków zaliczyć możemy następujące konie: Horyń, Iris, Juras, Orlean, Huzar. Kid przegrał — mimo, że tym razem miał świetną pozycję w wyścigu; zawiódł on nadzieje, jakie można było w nim pokładać na podstawie pierwszych wyścigów. Puszczenie Bandita było chyba błędem — koń widocznie potrzebował odpoczynku. Zresztą, przestawienie konia w ciągu tygodnia z dłuższych dystansów (3.000 mtr., 2.400 mtr.), na krótki dystans 1.300 mtr. nie jest sprawą łatwą. Wyścigu tego Bandit'owi nie liczymy i uważamy go dalej za najklasowszego z tegorocznych trzylatków.

Rozgrywka nagr. im. Fanshave w r. 1935 napewno na długo pozostanie w pamięci bywalców torowych — choćby ze względu na ten „gremjalny atak na celownik".

Napaść na wiosnę wygrała nagr. Rulera, a pozatem była druga w nagr. Liry i Wiosennej. Obok Luny jest to nasza najlepsza trzyletnia klacz — ustępująca jej tylko na dystansach dłuższych.

Matki zwycięskich klaczy Bastylji i Napaści pochodzą z Anglji — jeden z licznych przykładów, co warta jest krew oryginalna.

Stajnia Łochów wygrała dwa wyścigi: **Nuta** (po Mah Jong) po walce zwyciężyła o łeb Gardę w gonitwie VI kat., a **Gaffeur** — pół-brat Forwarda i Genova'y — zdobył gonitwę III kat., wykazując znaczne postępy od czasu swego pierwszego wyścigu.

Oprócz hodowli p. Woźniakowskiego (Bastylja, Bałtyk) i pp. Menclów (Napaść), na wzmiankę zasługuje hodowla Kozienicka, która tego dnia wystawiła znowu dwa zwycięskie konie, chociaż w skromniejszych wyścigach: poza Nutą, wygrał jeszcze Neptun (Torelore) — gonitwę III kat.

Wyścigi **wtorkowe** 8.X. nie zawierały większych atrakcji. Główną nagrodę dnia (3.000 zł., 2.100 mtr.) wygrała łatwo 4 l. **Havanita** od 3 let. Heljosa w czasie 2 m. 14½ sek. Gonitwę **Sprzedażną,** 5.000 zł. dla dwulatków, zdobył **Bibus,** pierwszy zwycięski produkt ogiera Moscou. Bibus był dotąd dwa razy trzeci w niezłej kompanji, cena więc wywoławcza 2.400 zł. za jaką go kupiono na przetargu wydaje się być bardzo niską. Moscou, syn Ksar'a, daje podobno bardzo piękne źrebięta.

W gonitwie II kat. dla dwulatków pierwszy był **Kłopot** (Rheinwein i importowana z Anglji kl. Sweet Bee po Honey Bee), który w ten sposób przechodzi do kategorji pierwszej. Gonitwę III kat. dla dwulatków wygrał w pierwszej serji ogierek hodowli Kozienickiej **Oryginał** po Mah Jong i Simplicité, w drugiej — **Le Palatin** po Mainberg i La Paloma. **Estonja** (Palü), starsza siostra Elby, wygrała trzeci w r. b. wyścig (IV kat.), klacz ta musi być jeżdżona bardzo ogłędnie, gdyż jest kapryśna i chimerna i opiera się przy lada okazji. A co może zrobić z dobrego konia charakter zademonstrował nam Hamilcar, który zazwyczaj nie rusza od startu; w ostatniej gonitwie dnia (2.000 zł., 2.100 mtr.), ruszył on coprawda, lecz później szedł źle, opornie i zajął dopiero czwarte miejsce za wygrywającemi głowa w głowę ogierem **Melchjor** i klaczą **Madelene** oraz kl. Nigra. Wyrok sędziego u celownika w tej gonitwie brzmiał: w zaciętej walce łeb w łeb, trzeci o łeb, czwarty o szyję.

Doskonałej jeździe żok. Gill'a zawdzięcza A. hr. Rostworowski nieoczekiwane zwycięstwo swego **Lorenzo** (Luvaneran i La Vilanella po Fils du Vent) w gonitwie V kat. Oprócz Lorenzo ż. Gill dosiadał też zwycięskiego Oryginała.

Pierwsze dwie gonitwy w środę 9 października były dwukonne — nie trzeba tedy dodawać, że były to gonitwy wyższych kategorji dla dwulatków. W każdej z tych dwóch gonitw syn Rheinweina biegał przeciw synowi Bafura i w obu wypadkach „Bafury" pobiły „Rheinweiny". W nagr. 2.500 zł. **Jacek** pokonał pewnie Komisa w czasie 1 m. 7 sek., a w nagr. 2.100 zł. **Klejnot Bychawski** zwyciężył łatwo Karesa w 1 m. 15½ sek. (1.200 mtr.). Nagrodę 1.800 zł. dla dwulatków wygrał rodzony brat Rywala, lecz nie gniady, a kasztanowaty syn Rheinwein'a — **Gwiazdor,** bijąc Eleazara.

4 l. **Struna** (Palatin) łatwo zwyciężyła trzyletnią Nereidę i 6 l. Frajera w gonitwie o nagr. 2.200 zł. na dyst. 1.600 mtr.

Sprzedażną, 2.500 zł. wygrała zagraniczna **La Sauzée** od Kombinatora i Della. W pobitem polu m. in. Hidalgo, na którym j. Pulc jechał bardzo źle. La Sauzée została nabyta przez p. Bukowieckiego za 800 zł., może ona przedstawiać pewną wartość, jako klacz stadna: jej ojciec Boscombe jest pół-bratem Villars'a (po Roi Herode), zaś matka La Coudre jest po Mésilim, ro-



Powrót do wag po rozgrywce Nagrody Fanshave; Macedonja (Nr. 11) przed Napaść i Arianą.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

dzonym bracie znakomitego reproduktora La Farina'y. Eksterjer klaczy wcale niezły.

W gonitwie V kat. pierwszy do celownika przybył Harry (półkrwi po Wily Attorney), lecz wskutek przyznanego protestu za potrącenie i zajechanie drogi na prostej — został on pozbawiony pierwszej nagrody na rzecz ogiera **Satrapa** (Harlekin). Dosiadający tego ostatniego zdolny jeździec Kozaczuk wygrał tego dnia jeszcze jedną pierwszą nagrodę (1.400 zł.) na doskonale wyglądającym ogierze **Lexicon** (Balthazar). Na 7 gonitw mieliśmy dwie gonitwy dwukonne, jedną trzykonną, jedno czterokonną. O rezultacie finansowym lepiej w tych warunkach nie mówić.

Duże pola i naogół zajmujące rozgrywki charakteryzowały wyścigi w czwartek 10 października, stanowiąc zupełny kontrast z dniem poprzedzającym. Gonitwa „błyskawiczna" na dyst. 850 mtr. (7.000 zł.) była głównym wyścigiem dnia. Po kapitalnym starcie 8 dwulatków ruszyło zwartą grupą, która rozluźniła się dopicro na prostej. Zwyciężył dość pewnie **Łuk** (Guardi i Hugenottin), pół-brat dobrego stayera Huka i szybkiego Hugo, bijąc Ottawę i Kmiotka (głowa w głowę) o 1½ dług. w czasie 53½ s. (22½-31).

Gonitwę o nagr. 2.100 wygrał łatwo **Cygnus** (Mainberg), bijąc Monetę i półkrwi Grand Seigneur'a. Mandżu-ko z powodu niesfornego zachowania się został wycofany ze startu.

Gonitwa dla dwulatków maiden (1.800 zł.), które nigdy nie biegały, cieszyła się ogromnem powodzeniem i musiała być rozegrana w dwóch serjach. W obu gonitwach zwyciężyły faworyty: w pierwszej (9 koni) **Odwaga** (Villars i Weltesche po Nuage), w drugiej (8 koni), **Jasiek** (Bafur i Alpha po Alaric) o rodowodzie z ciekawym inbreed'em na Galtee More.

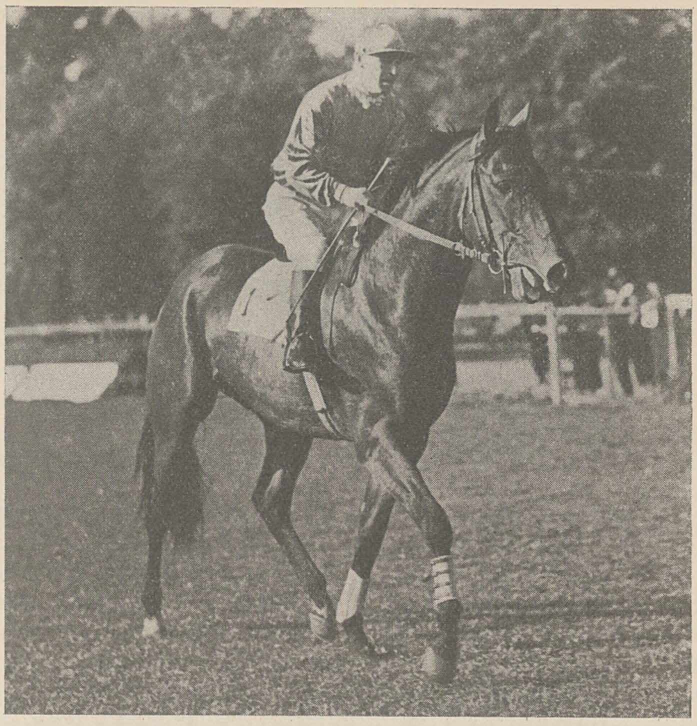
Z gonitw dla koni 3 l. i st. najciekawszą była próba szybkości na 1.600 mtr. o nagr. 5.000 zł. **Nalewka** (Mah Jong i Hulanka po Manton i Vola), raz jeszcze dowiodła, że jeśli do zwycięstwa wystarcza krótki rzut, to ona potrafi zrobić ten „rush" tak, jak mało koni na torze. A jakże wspaniale ż. Gill znowu przeprowadził Nalewkę, jak umiał oszczędzać jej siły! Na drugim miejscu znalazł się Isolano, na trzeciem Harmattan. Nalewka, dodać trzeba, w pewnej mierze zawdzięcza swe efektowne zwycięstwo Litaworowi: gdyby ten nie zmusił Isolano do walki zaraz w pierwszej części dystansu, podpierając go mocno, to leszczynowski źrebiec zapewneby wygrał. Z punktu widzenia „własnego" interesu ż. Jagodziński pojechał na Litaworze źle. Czas gonitwy 1 m. 40 s.

Gonitwę I kat. (2.100 mtr.) wygrał 5 let. **Jawor III** stajni Lubicz, która tego dnia wygrała 3 wyścigi jeden po drugim (Jawor III, Cygnus, Odwaga). Dwa zwycięstwa odniosły konie hodowli A. ks. Czartoryskiego (Jawor III, gon. I kat., Kubań gon. IV kat.), również dwa — konie hodowli kozienickiej (Odwaga i Nalewka). Trzy razy wygrał żok. Michalczyk, dwa razy ż. Gill.

Na zupełnie niezłego konia wyrobił się **Favoritas** (Ballyheron): po zwycięstwie nad Roretem, Dyktatorem, oraz po zajęciu drugiego miejsca za Molochem, znowu potrafił wygrać gon. III kat. od Momusa II, Iwara, Garonny II.

**

Deszcz zepsuł dzień rozgrywki wielkiej nagrody międzynarodowej **im. ks. Lubomirskich (25.000 zł.) w sobotę 12 października.** Jest to próba na długim dystansie 4.800 mtr.; dłuższy wyścig płaski istnieje tylko we Francji — Prix Gladiateur na dystansie 6.200 mtr. Publiczność, pomimo niepogody, bardzo licznie



ORLEAN (Parachute — Garonna po King's Idler) og. gn. ur. 1933 r. w St. Państw. Kozienice — wł. p. St. Szwarcsztajna (żok. Fomienko).

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

napłynęła na tor mokotowski, aby zobaczyć walkę niemieckiego konia Vogelweid z końmi polskimi, wśród których znalazła się zagraniczna, naturalizowana franc. Little Gloria. Gonitwa zgromadziła na starcie pełny dziesiątek współzawodników — (ilość rzadka dla tego wyścigu) i chociażby dlatego zapowiadała się niezwykle interesująco.

„Obóz polski" nastrojony był dość pesymistycznie. „Niema Łeb w łeb, niema Kerry Rock'a, Mata, Bastylja niesie 5 kg. nadwagi, dla Little Gloria'i jest za ślisko", słyszało się głosy, do których dodawano jeszcze uwagę: „Vogelweid jest podobno najlepszym niemieckim stayerem". Przejdźmy do samego wyścigu. Od startu Vogelweid (ż. Grabsch), obejmuje komendę nad polem i prowadzi mniej więcej 700 metrów. Koło celownika mija go Kazbek i prowadzi bardzo umiarkowanem tempem przed niemieckim rywalem, na którym Grabsch siedzi spokojnie — koń idzie cały w rękach. Zmiany i przesunięcia zachodzą tylko na dalszych miejscach. Figlarz dochodzi na chwilę do czołowych koni, dobrze idzie Hogarth. Little Gloria i Bastylja — w arjergardzie. Po przebyciu mniej więcej 3.200 Kazbek jest na czele wyścigu, a z Vogelweid'em równa się Hogarth. Koń niemiecki jakiś czas „jedzie w pudełku" — ani naprzód, ani na prawo, a na lewo — barjera. Trwało to krótko Kazbek bowiem przyśpiesza a Vogelweid momentalnie rzuca się za nim i dwa te konie wypływają na „czyste wody". Rozpoczyna się decydująca faza wyścigu: Kazbek idzie ostro, Vogelweid goni go, już nie w rękach, a jechany. Toczy się decydująca bitwa. Vogelweid na chwilę zbliża się, lecz na 800 mtr. przed celownikiem odległość między Kazbekiem a koniem niemieckim zaczyna się zwiększać. Little Gloria i Loup Garou przybliżają się swobodnie i jasnem się staje, że rola Volgelweid'a jest skończona. Koń niemiecki przegrał — to już wiadome, ale kto wyścig wygra? Teraz następuje sensacja. Na zewnętrznej stronie ostatniego zakrętu pojawia się **Bastylja** (ż. Jagodziński), mimo 5 kg. nadwagi mija

wszystko, co było przed nią w imponującym stylu, poprostu „demoralizuje" całe pole, które idzie w rozsypkę, i wygrywa łatwo wśród entuzjastycznych okrzyków widzów.

Vogelweid walczy jeszcze o miejsce lecz wkrótce ulega mocno finiszującemu Loup Garou i rezygnuje zupełnie kiedy mija go Hogarth — druga rewelacja wyścigu. Vogelweid utrzymuje czwarte miejsce przed nalatującym Loridanem. Wygrane łatwo o 6 dług. trzeci koń o 4 długości. Czas 5 m. 32 s. Pierwsze 2800 mtr. przebyto w czasie 3 m. 19 s. następne zaś, końcowe 2000 mtr. wykazały tempo 35—31— (ruszył Kazbek) 33—34. Lepszy czas w tej gonitwie zrobiły tylko 2 konie: Granat w r. 1927 — 5 m. 23 s. (rekord) i w r. 1928 — 5 m. 28 s. oraz Promień w r. 1922 — 5 m. 30 s. W r. 1934 gonitwę im. ks. Lubomirskich wygrał Imperator przed Burzanem i Jarosławem. Bastylja zrobiła świetny wyścig: po wygraniu w ubiegłą niedzielę nagrody Janowskiej, wzięła na grzbiet 5 kg. nadwagi i mimo to potraktowała całe pole jak „hack'i". I dlatego nie możemy sobie mówić, że na starcie nagr. im. ks. Lubomirskich „zabrakło najlepszych starszych koni", nie mamy bowiem żadnej pewności czy Łeb w łeb, Mat. Kerry Rock potrafiłyby biegać tak w tym ciężkim wyścigu. Bastylja nie wchodziła w grę jako łokieć — była koniem zupełnie innej klasy. Winszujemy hodowcy panu Henrykowi Woźniakowskiemu, który tutaj, podobnie jak w nagr. Janowskiej odniósł wielki tryumf: i tu i tam konie Jego hodowli zajęły I i III miejsca. Jeśli powiemy, że Vogelweid jest koniem równym klasą mniej więcej Loup Garou i Kazbekowi — będziemy blizcy prawdy. I powiedzmy sobie zupełnie objektywnie: Vogelweid nie pokazał w Niemczech formy **klasycznej.** Był to koń drugiej klasy, bardzo dobry stayer niewątpliwie; lecz od dobrego **specjalisty** do dobrego **konia** jest bardzo daleko. Jeśli dodamy do tego, że podróż, zmiana toru i t. p. to jest 3 — 5 klg. wagi, dojdziemy do przekonania, że niema specjalnych powodów do dumy. Francuski Ammonius pobił Vogelweid'a łatwo w Heidelberger Ausgleich, dając mu ½ klg. i ten wyścig Vogelweid'a cenimy najwyżej. Bowiem Ammonius choć we Francji jest koniem prowincjonalnym, ale umiał galopować i w r. ub. wygrał Grad Prix de Lyon, bijąc m. in. Ortolan'a i Jocrisse. Ale z drugiej strony wiemy czem były w r. b. u nas Hogarth, Loridan, Loup Garou, Kazbek — nie mamy więc żadnego powodu do twierdzenia, że nasze konie **są złe.** Przeciwnie są dużo lepsze niż się naogół sądzi — są lepsze wbrew temu co się często u nas mówi i pisze — niestety w tonie „Schadenfreude". A zwłaszcza nie są złe te konie, które uważamy za „drugą klasę" i które w niczem nie ustępują tejże „drugiej klasie" naszych bliższych sąsiadów.

Little Gloria na 700 mtr. przed celownikiem jeszcze szła lekko; lecz dystans i lepki tor przemówiły zaraz potem i dobra ta klacz przegrała zupełnie. Kazbek wygrał połowę bitwy: on to w decydującym momencie zapronował Vogelweid'owi „a teraz proszę za mną" — ze skutkiem na który nie długo trzeba było czekać. Loup Garou biegał dobrze — takiego zresztą wyścigu od niego oczekiwaliśmy.

Vogelweid bardzo przypomina swego ojca Lampos'a, który wygrał St. Leger. Odziedziczył po nim nawet monumentalnego „hazenhaka" i zdolności trzymania dystansu.

***

Gonitwie Vogelweid'a przyglądali się: sekretarz gen. O.R.B. p. Altenburg, hodowca konia Frhr v. Buddenbrock-Pläswitz, attaché mil. płk. v. Studnitz oraz trener Lücke. Trudno wyobrazić sobie bardziej sportowe i bardziej kurtuazyjne zachowanie się niż to, które okazał „obóz niemiecki" po zwycięstwie koni polskich.

Przy sposobności omówione zostały wyczerpująco sprawy związane z ożywieniem współzawodnictwa koni niemieckich i polskich na torach w Polsce i w Niemczech.

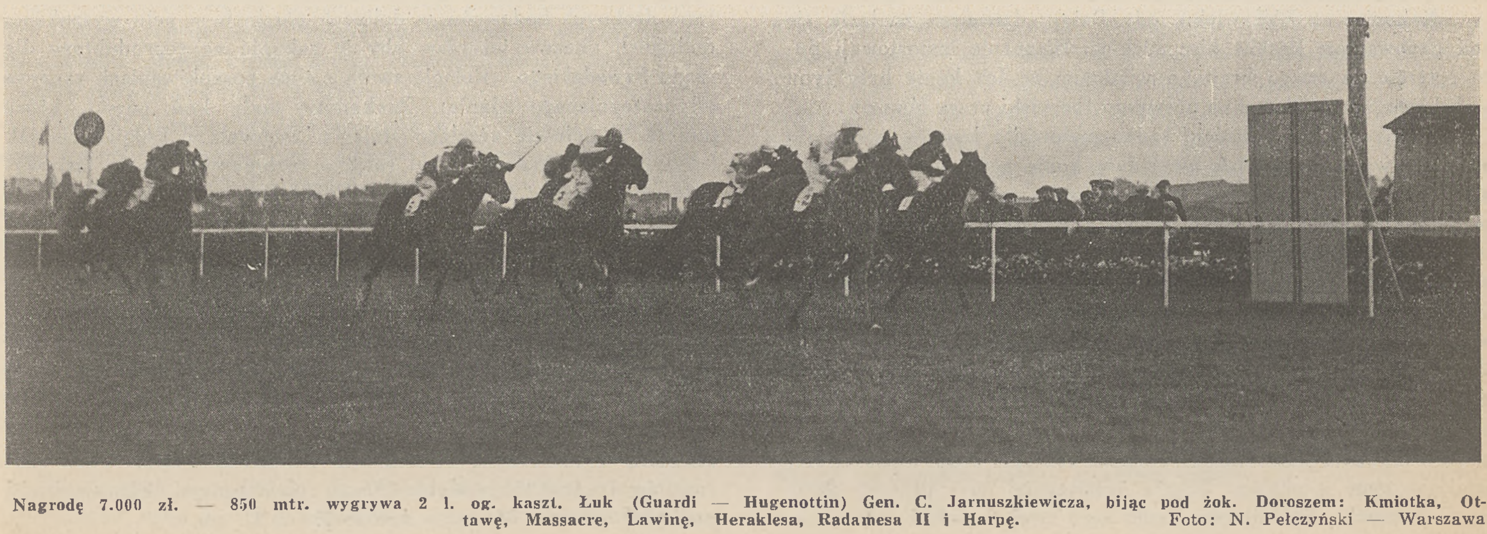
***

Rodowód Bastylji pomieściliśmy w Nr. 19 naszego pisma. Matkę jej Belgrove, córkę Grosvenor'a (Cicero i słynna Sceptre) nabył p. Woźniakowski na przetargach w Newmarket. Obecnie interesuje nas zagadnienie do czyjego stada Bastylja powróci i jakim ogierem będzie pokryta. Właściwie niema dla niej dzisiaj w Polsce odpowiedniego partnera.

***

Wobec tak zajmującej gonitwy inne wyścigi tak się miały do nagr. im .ks. ks. Lubomirskich „jak cynowa misa do miesiąca". **Sprzedażną** nagrodę (2.500 zł.) wygrał **Flamand.** Do jakiego stopnia nie ma pieniędzy na kupno koni na torze widzieliśmy już na licytacji roczniaków 7 b. m. A potwierdzeniem naszej strasznej pauperyzacji była licytacja na dobrego i szybkiego Flamanda. Właściciel odkupił go za 2.150 zł. wszystkiego. Konia, który z pewnością jeszcze dużo wygra. Zawód sprawiła dwuletnia Narew: w gonitwie II kat. pobiły ją **Oktawa**(Mah Jong), Gaffeur i Kryniczanka. Z pewnością „zatchnęła" się.

Ruli (Forward) i **Honwed** (Oszczep) wygrały po 1800 zł. w podzielonej na 2 serje gonitwie III kat. dla dwulatków.



Nagrodę 7.000 zł. — 850 mtr. wygrywa 2 l. og. kaszt. Łuk (Guardi — Hugenottin) Gen. C. Jarnuszkiewicza, bijąc pod żok. Doroszem: Kmiotka, Ottawę, Massacre, Lawinę, Heraklesa, Radamesa II i Harpę. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

ARDENY

Gayot w swojem dziele o rasach pociągowych Francji (Les chevaux de trait francais), temi słowami zaczyna rozdział o Ardenach: „Dawna rasa ardeńska przedstawiała niegdyś liczne i jednolite pogłowie. Zajmuje ona pokaźne miejsce w historji hipicznej kraju". Tego rodzaju twierdzenie nasuwa myśl, że się ma do czynienia z czemś przeszłem, czego już dzisiaj się nie odnajduje. Tę myśl odnajdujemy zresztą u innych autorów, którzy w ojczyźnie tej rasy koni podróżowali i poświęcili jej obszerne studja. W toku niniejszego artykułu do kwestji wygaśnięcia ustalonych ras koni będziemy musieli powrócić. Zacznijmy jednak od przytoczenia wiadomości, jakie posiadamy o warunkach powstania i ustalenia się takowych.

Za ojczyznę Ardenów, wedle prof. Leyder'a należy uważać faliste wzgórze, na prawym brzegu Mozelli, zwane „Candroz", ciągnące się na przestrzeni około 50 klm. pomiędzy Dinant i Liège. Ma to być pepiniera, z której sąsiednie okolice czerpały konie, wskutek czego wytworzyły się z biegiem czasu trzy typy, czyli odmiany macierzystej rasy. W dolinach gór Ardenów powstała odmiana najlżejsza i najmniejszego wzrostu. Na lewym brzegu Mozelli chowano konie większe, cięższe, raczej typu pociągowego, a odłam pośredni zachował nazwę typu Condrozjańskiego.

Prof. Leyder odnosi powyższe szczegóły do bardzo dawnych czasów, gdyż następnie stwierdza, że w roku 57 przed erą chrześcijańską, Cezar zastał na pograniczu północno-wschodniem Galji (dzisiejsza Belgja), rasę koni lekkich i wytrzymałych, których wielką ilość wcielił do swoich legij konnych. Neron posiadał 4 klacze z gór Ardeńskich, które tworzyły jeden z jego zaprzęgów, występujących na wyścigach wozów w cyrku.

Bardziej wyraźne szczegóły, co do źródeł, z których się formowała historyczna rasa Ardenów, odnoszą się do VIII stulecia. W tej epoce, trzy klasztory danego kraju, Mont-Sion, Orval i St. Hubert posiadały rozległe gospodarstwa rolne i prowadziły stada koni.

W 732 r., mnisi z klasztoru St. Hubert importowali poważną liczbę ogierów arabskich, zabranych po bitwie pod Tours, w której rozgrominoy został Emir Obd-Ur-Rahman. Były one użyte do krzyżowania z klaczami krajowemi.

Zresztą nie było to jedyne źródło dopływu krwi orjentalnej.

W czasie wojen krzyżowych, rycerze powracający ze wschodu często przywozili ze sobą ogiery arabskie, których zalety zaczęto cenić i wszystkie stada starannie prowadzone usiłowały mieć u siebie reproduktory tego pochodzenia.

Nakoniec w XVI wieku, gdy Belgja dzisiejsza znalazła się pod panowaniem królów hiszpańskich, Hiszpanie importowali dużo ogierów ze swego kraju, a wiadomo, że ich konie były typu arabskiego, sprowadzone na półwysep Iberyjski przez Maurów.

Z tej epoki nie istnieje żadne malowidło któreby pozwalało powziąść wyobrażenie, jak wyglądały konie ardeńskie. W kronikach klasztornych odnaleziono jeden opis, zresztą bardzo krótki, pióra mnicha, ojca Huberta: „Konie z Ardenów są nerwowe, wytrzymałe na głód, zdolne do długotrwałej pracy, wogóle mają ożebrowanie dość płaskie (la cote plate)". Tak lapidarne określenie, to wszystko co posiadamy jako opis ich exterieur'u. Natomiast wiadomo z wielu relacyj historycznych, że w ciągu XVI i XVII stuleci ardeny były bardzo cenione, jako konie kawaleryjskie. Leyder używa wyrażenia „ein prächtiges Husarenpferd" (wyśmienity koń husarski). W XVII stuleciu, podczas wojen Ludwika XIV z Hiszpanją i Koalicją austryjacką, Turenne rozłożył obozowiska swojej armji na zimę w okolicy Trier'u. Skorzystał on z przerwy działań wojennych, aby odnowić zasób koni swej kawalerji, którą zaopatrzył końmi rasy ardeńskiej. Napoleon półtora wieku później podobno bardzo cenił tę rasę, jako materjał wojenny i masami nią swoje pułki obdarzał. Podczas historycznej klęski odwrotu zimowego z pod Berezyny, gdy wielka armja straciła w ciągu paru dni 30.000 koni, podobno jedne ardeny, żywiąc się jedynie słomą ze strzech chat chłopskich, największe mrozy i chłód wytrzymywały. Jednakże wojny Napoleońskie, tak z powodu nadmiernego zapotrzebowania i zużycia koni, jak skutkiem tego, że przejściowe, zmieniające się rządy o hodowlę nie dbały, przyczyniły się do wygaśnięcia rasy. To co później odtworzono miało już odmienny charakter.

W celu odnowienia pogłowia zaczęto sprowadzać reproduktory ze środkowej Francji, głównie perszerony. Gayot podaje takie charakterystyki konia ardeńskiego z epoki poprzedzającej wojny i następnej po nich.

Pierwsza: „Głowa sucha, kwadratowa (w przekroju) z nosem trochę płaskim, oko wypukłe, żywe, uszy krótkie, łopatki dość płaskie, pierś dosyć wąska, kłąb wysoki, biodra muskularne kanciaste (cornues), członki kościste, grube, przeguby krótkie, nogi dość wąskie, często skierowane do wewnątrz, ścięgna wyraźnie zarysowane szerokie i długie. Wzrost 142 do 152 cm."

Drugi opis: „Głowa stała się ciężką i mięsistą, kłąb mało wydatny, wyrost szyi niepewny. Zad ścięty, ogon nisko osadzony. Wypukłość bioder nadmierna, tylnie nogi za szczupłe, wzrost za to został powiększony o 6 do 8 cm. Temperament energiczny zanikł."

Wedle tego samego autora, od roku 1832 zaczyna się pewna poprawa. Dobór ogierów był robiony staranniej, wybierano jednostki suchsze i szlachetniejsze. Do tej epoki należą okazy, które importowane do innych krajów (do Szwecji, do Rosji) pozostawiły po sobie potomstwo jeszcze przed wielką wojną, niezmieszane z końmi ras innych, jakie wielu żyjących dotąd ludzi widziało i zachowało w pamięci, jako okazy typowe nowej rasy ardeńskiej. Prof. Leyder tak pisze o koniach tej epoki: „Powstał koń ardeński o typie mniej zbliżonym do typu orjentalnego, niż jego przodkowie; typ który utracił harmonijność form, a zachował tylko w pewnej mierze te zalety, które zawdzięcza miejscowym warunkom klimatu i gleby, zdrowy organizm, suchość, odporność i wytrzymałość."

Szczegółowo o ardenach z tej epoki rozpisuje się hr. Wrangel w swojem dziele „Die Rassen des Pferdes". Odbył on w pierwszej dekadzie XIX stulecia kilka podróży w Ardenach, docierając do ferm drobnych hodowców w dolinach górskich, w celu wyszukania dodatnich okazów tej rasy, aby je zakupić na reproduktory dla rządu Szwedzkiego. Relację swoją o tych poszukiwaniach zaczyna od następującego zdania: „Znakomity, mały koń górski, który jeszcze w połowie zeszłego stulecia, zarówno w Belgijskich, jak i Francuskich Ardenach był rozpowszechniony, obecnie jest wykreślony z liczby żyjących. Gdzie niegdzie można jeszcze napotkać typowe, niewielkie, ale harmonijnie zbudowane okazy, ale z nielicznemi wyjątkami, są to raczej „niewyrośnięte brabansony". Charakterystyczny pokrój (Schnitt) ardenów nie jest u nich widoczny".

Hr. Wrangel poszukiwał wytrwale tych wyjątków i jako nabytki udane wymienia trzy ogiery: gniadego „Tic-tac", nabytego w 1900 r., skarogniadego „Joli" w 1904 i Coucou w 1902 r. Tic-tac był kupiony u handlarza Mathieu w Bosforze, Joli u pani Vanderschneren w Valleserbe, Coucou u p. Morgat w Gedine. Joli miał rozmiary i wysokość w kłębie 147 cm., obwód piersi 187 cm., obwód nogi pod kolanem 24 cm., a szerokość jej 7,5 cm.

Coucou (od Casard i Sylvie) jedyny który posiadał rodowód świadczący o czystej rasie. Był wysoki 153 cm, miał obwód piersi 195, obwód nogi 24 cm, przy szerokości 7,5. Szczególnie dwa ostatnie bardzo dobrze się odradzały, oddając wielkie usługi w kierunku ulepszenia i uszlachetnienia miejscowych koni włościańskich „klepper'ów", w południowej Szwecji.

Gayot twierdzi, że po roku 1832 można podzielić konie w Ardenach na dwa rodzaje, pierwszy o typie karosjerów, które mogą być jednak odpowiednie, jako wierzchowce dla pułków ciężkich (dragonów), drugi ród mniejszy, lekki — pociągowy, bardzo pożądany do artylerji. To właśnie ten typ mniejszy, który jeszcze po dziś dzień figuruje w handlu końmi jako prawdziwe ardeny. Jest on jednak mało poszukiwany i niżej ceniony. Hodowcy usiłują wychować konie jaknajwiększe. W dziedzinie koni pociągowych zapotrzebowanie zarówno do miast, jak dla rolnictwa, jest większe na konie masywne i te osiągają większe ceny. O sprężystość, suchość, wytrzymałość w biegu i prawidłowe chody dbają tylko wojskowi, zakupujący konie do remontu, a zarówno w Belgji, jak we Francji cena konia remontowego nie jest tak wielka, aby opłaciło się drobnym rolnikom go hodować.

Powodując się temi względami od r. 1865 rząd belgijski całkiem zaprzestał używać reproduktorów gorącej krwi.

Towarzystwo „La Société Nationale du Cheval de Trait Belge", które wydaje Stud-book rasy pociągowej swojego kraju, nie uznało za wskazane utworzyć w nim oddzielnej rubryki dla ardenów. We Francji „La société hippique des Ardennes" usiłuje zachęcać do hodowli koni artyleryjskich średniej miary typu Ardena, ale o koniach tej rasy wierzchowych niema już mowy.

Wedle Comminges („Les races chevalines de France et d'Angleterre"), hoduje się jeszcze ardeny (w krzyżowaniu z końmi pociągowemi, miejscowemi) w departamentach Mozy, Meurthe et Mozelle i Haute Marne, oraz w Wogezach francuskich. Najłatwiej jednak podobno znaleźć jednostki zbliżone do pierwotnego typu w Ardenach francuskich niedaleko Sedanu i Charleville.

W ciągu wieków zatem chów koni w Ardenach kilkakrotnie ulegał odmiennym wpływom. Był czas, że go oparto na bardzo dużym dopływie krwi arabskiej. Potem starano się o powiększenie wzrostu i masy i używano reproduktorów zimnej krwi, a następnie aby odnowić typ, posiadający wybitne zalety, sprowadzono ogiery szlachetne półkrwi oraz wyborowe o dobrych ruchach perszerony. Jednakże od najdawniejszych czasów kroniki wspominają o tem, że zawsze konie z gór Ardeńskich słynęły jako rącze i wytrzymałe. Zwraca też uwagę pewne powtarzanie się niektórych wyrażeń w opisach charakterystycznych cech tych koni, u rozmaitych autorów, z rozmaitych okresów czasu.

Poczynając od mnicha ojca Huberta, z czasu średniowiecza, do hipologów XIX stulecia, Leydera, Gayot i Wrangla i czy to mowa o ardenach, wtedy gdy były uznane jako wybitne konie kawaleryjskie, czy wtedy kiedy je kwalifikowano jako lekkie zaprzęgowe, nadające się do artylerji, zawsze podkreślane były niektóre te same swoiste cechy: wyjątkowa odporność i wytrzymałość, szerokoczelna głowa, krótka szyja, płaskość żeber, gruba kość w nodze, prawidłowe ruchy w kłusie.

Logicznem zatem wydaje się dojście do wniosku, że miejscowe warunki płaskowzgórza Cambroz i przyległych dolin w górach Ardeńskich wywierają bardzo silny wpływ na formowanie się rasy koni tam wychowywanych nadając im właśnie wyżej wskazane cechy, powtarzające się do pewnego stopnia nawet wtedy, gdy są intensywnie stosowane krzyżowania z odmienną rasą.

Niezaprzeczalny jest również fakt, że Ardeny nawet w połowie XIX stulecia, t. j. wtedy kiedy ich ród został odświeżony znaczną domieszką krwi obcej i to rozmaitej (perszeronów i ½ krwi anglików) posiadały jednak dość znaczną potencję przekazywania swych cech w krzyżowaniu z odmiennemi rasami i że w wielu miejscowościach przyczyniły się do ulepszenia ras miejscowych.

Wskazanem jest kończąc dzisiejszą relację, rzucić okiem na stan hodowli koni w tych wszystkich miejscowościach różnych krajów Europy do których ardeny były importowane i wywarły pewien wpływ na hodowlę, aby skonstatować co z tego wpływu jeszcze pozostało.

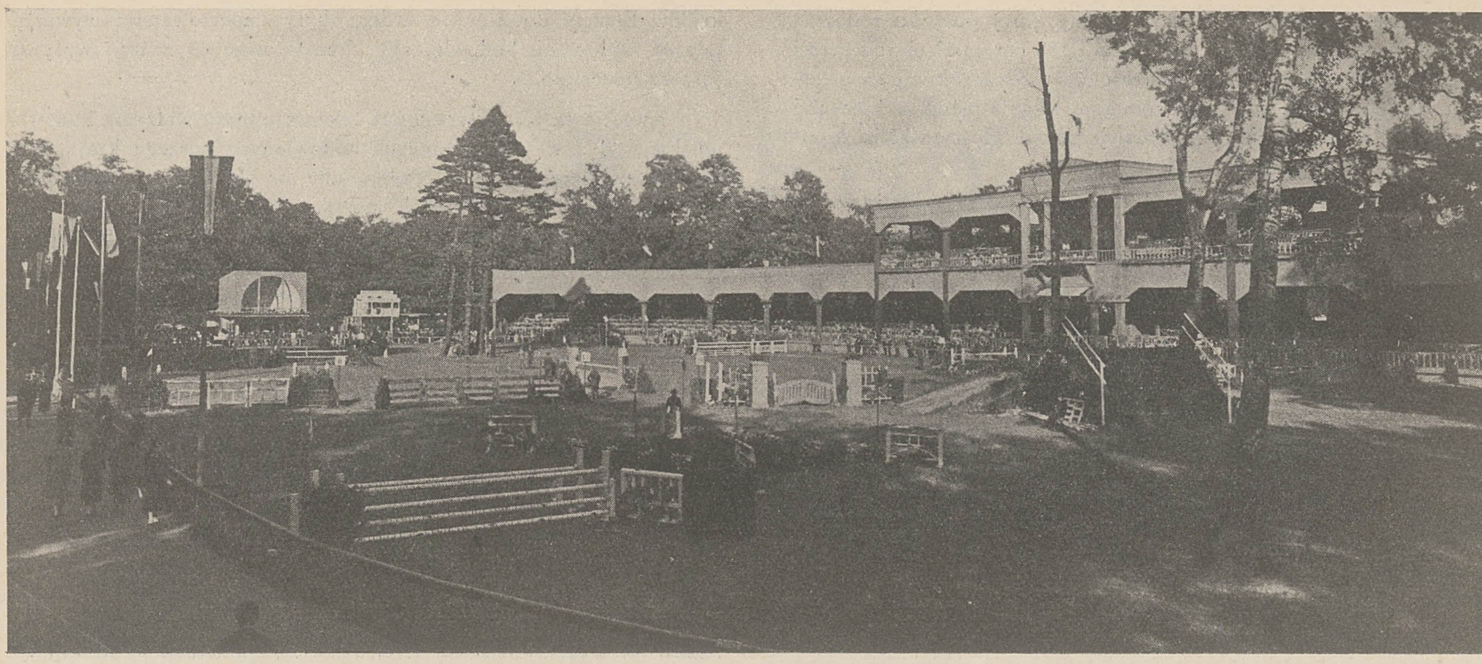
Kwestja ta jest interesująca także z punktu widzenia hodowli polskiej, gdyż w wielu okręgach hodowlanych naszego kraju, hodowcy, zwłaszcza drobni, pragną, aby im dostarczano reproduktorów masywnych, po których mogliby otrzymać przychówek dużej miary i silnej budowy. Kraje w których hodowano ardeny czyste lub półkrwi w drugiej połowie zeszłego stulecia, to oprócz Belgji i wyżej wyliczonych departamentów Francji, Prusy Nadreńskie, Turyngja, Luxemburg, południowa Szwecja i parę miejscowości w Rosji.

Na wystawie Paryskiej 1900 r. znalazły się obok siebie trzy liczne grupy Ardenów, każda od 20 do 90 sztuk, z Belgji, z Francji i z Nadrenji. Większość nagród przypadła w udziale grupie belgijskiej, pomimo tego hr. Wrangel pisze, że jego zdaniem Ardeny nadreńskie w niczem nie ustępowały belgijskim. Ten sam autor stwierdza, że bardzo dodatnie rezultaty dała próba aklimatyzowania Ardenów w Liflandyi, jak krzyżowanie ich z miejscową rasą (Klepper-Stuten) i że jednostki wychowane w stadninie tej prowincji w Targiel odznaczały się wzrostem i budową, dochodząc często do wagi od 800 do 1000 kg. Dodaje wreszcie, że ardeny dobrze się aklimatyzowały w Rosji. Spostrzeżenie to miałoby pewne znaczenie dla zagadnienia, czy ardeny do krzyżowań w Polsce równie dobrzeby się nadawały i dlatego pozwalam sobie trochę dłużej nad niem się zatrzymać. Comminges, w wyżej wspomnianem dziele, twierdzi, że ardeny rosyjskie pochodzą od koni zdobytych na armji Napoleona w 1813 r. Twierdzenie to wydaje mi się conajmniej wątpliwe, raz dla tego, że jest mało prawdopodobnem, aby pomiędzy końmi żołnierskiemi lub obozowemi były także ogiery, powtóre dla tego, że w opisach stadnin rosyjskich nigdzie nie znalazłem wzmianki o ardenach w początku XIX wieku. Dopiero w połowie tego stulecia importowano pewną ilość ardenów do stadnin rządowych i do stada wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Te, które przed rewolucją znajdowały się w Targiel niewątpliwie od nich pochodziły, ale relacja Wrangla o wzroście i wadze oraz parę portretów zamieszczonych w jego dziele każą przypuszczać, że należały do odłamu pociągowego, były to nawet „brabansony" raczej niż autentyczne ardeny starego typu.

Do tego starego typu (z lat 1830 — 1860) należała inna stadnina na południu Rosji, (w gubernji Ekaterynosławskiej) założona w tej epoce przez hodowcę p. Arenbar'a, który kilkanaście klaczy i parę ogierów importował. Piszący te słowa miał okazję tę stadninę zwiedzić w czasie, gdy była już upadającą. Dwa stare ogiery, bardzo typowe zresztą, były oba swego chowu i właściciel nie pamiętał, żeby od lat 30-u sprowadzono jakiegokolwiek reproduktora innego pochodzenia; czyli, że stosowano bardzo daleko posunięty inbreed. Zato stwierdzić można, że typ był doskonale zachowany. Były to konie niewielkie 142 do 148 cm, na krótkich nogach, o wybitnie grubej kości, z krótkiemi szyjami i ciężkiemi głowami, o mocnym szerokim krzyżu, wystających kłębach i stosunkowo płaskich bokach, czyli dość źle zamknięte. Exterieurem zbliżały się do typu koni pociągowych, ale były suche, i ruchy w kłusie miały podobne do rysaków, co więcej, po przejechaniu kilkunastu kilometrów wyciągniętym kłusem ani jeden koń z czwórki, która wiozła nasz powóz nie miał przyspieszonego oddechu. Stadnina ta już nie egzystuje i przypuszczać można, że nigdzie już nie ma takiej, któraby była do niej podobną. Taki materjał rozpłodowy w pewnych okręgach prawdopodobnie nadawałby się do krzyżowania z pogrubionemi klaczami krajowemi. Czy można to samo powiedzieć o tych reproduktorach, których dostarczają wszystkim poszukującym ardenów belgijscy „marchands éleveurs"?

Stanowczo — nie. Jeżeli w kraju naszym mamy w niektórych okolicach tolerować chów konia pociągowego cięższego typu, to używajmy do tego celu ardenów, ale starego typu, suchych, niedużych, na krótkiej nodze i o jędrnej tkance

Fr. K.



STADJON ŁAZIENKOWSKI.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

LEON KON

VIII Oficjalne Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie

(Dokończenie).

Tegoroczne zawody międzynarodowe ogromnie zyskały na połączeniu ich z V-emi Mistrzostwami Jeździeckiemi. Dwie najdonioślejsze chwile w roku jeździeckim, ujęte w jedną całość, stworzyły obraz plastyczny i wyraźny w swych barwach. Do startu stanęli wszyscy.

Jedynie Mistrzowski Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego, przez wycofanie się kandydatów do zbliżającej się Olimpiady, utracił należny mu charakter ogólnopolskiej rewji naszych sił.

Z punktu widzenia mistrzostw dorocznych stała się krzywda niepowetowana, z punktu zaś widzenia eliminacji materjału olimpijskiego nie widzimy powodu do większych zmartwień. Mamy bowiem przed sobą jeszcze jeden Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego na wiosnę 1936-go roku. Dzielić go będą od próby olimpijskiej 2½ miesiące. Jest to czas zupełnie wystarczający dla doprowadzenia poprzednio dobrze przygotowanego i odpowiedniego konia do kondycji. Wreszcie pod tym względem już posiadamy za sobą doświadczenie i to przy gorszym materjale końskim, niż obecnie.

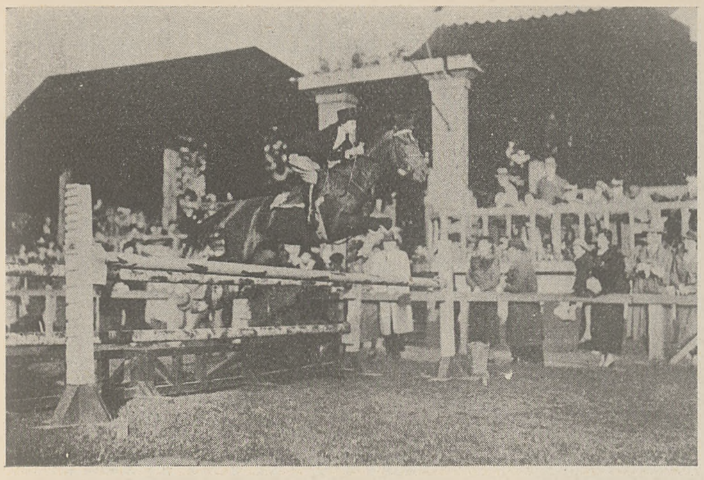
Przegląd i próba w skokach przez przeszkody po próbie wytrzymałości W.K.K.W., pomimo nieobecności czołowych koni, wykazały, że wśród pozostałych, conajmniej cztery konie są bezprzecznie warte pracy przedolimpijskiej.

Jest możliwe, że niektóre z tych koni mają pewne niedociągnięcia w pracy na czworoboku lub w skokach. Długi okres zimowy najzupełniej wystarczy dla usunięcia niedomagań w ujeżdżeniu, a co do naskakania nie widzieliśmy tak rażących błędów, z któremi nie można byłoby sobie poradzić, przy tych niewielkich wymaganiach, stawianych w próbie w skokach przez przeszkody olimpijskiego W.K.K.W. (wysok. ok. 1.15 m., szerok. ok. 3.50 m., szybkość 375 m/min.).

Wszechstronne Konkursy Konia Wierzchowego wymagają przedewszystkiem wybitnej fizycznej odporności całego organizmu konia. Bez jej najsurowszego wypróbowania niebezpiecznem jest decydować o wyborze konia do tak twardej i doniosłej w swem znaczeniu próby, jak olimpijska. Mając do wyboru z pośród conajmniej dziesięciu koni, a potrzebując do Olimpjady trzech (z rezerwą 5—6) nie mamy co obawiać się, jeżeli, w najgorszym wypadku w naszym wiosennym W.K.K.W. „urwie" się 2—4 konie. Niech się lepiej „urwą" w Warszawie, niż w Berlinie, grzebiąc wszelkie szanse do zakończenia konkursu, jeżeli nie do zwycięstwa.

Wreszcie, wiosenny W.K.K.W. może wyłonić i nowych kandydatów olimpijskich.

Krajowy Konkurs Ujeżdżenia im. T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, po raz pierwszy został podzielony na trzy serje. Druga i trzecia serje były przeznaczone dla wspólnej eliminacji mistrzów ujeżdżenia. Oprócz tego, zawdzięczając wprowadzeniu z inicjatywy znanego sportsmana, p-na Wilhelma Schöna „Dodatkowej Próby Ujeżdżenia", o nagrody ofiarowane przez inicjatora, w tym dziale została rozegrana poważna, jak na nasze stosunki, suma, wynosząca łącznie 6.900 zł., z których 3.000 zł. wyasygnowało T-wo Z. do H. K. w P., 1.400 zł. P.Z.J. i 1.500 zł. T-wo M. i K. Z. K. w P.



P. M. Beauduin (Belgja) na kl. Eulipe.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Por. Schlickum (Niemcy) na kl. Wange (holszt.).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Jeżeli nadal będzie się postępować w taki sam sposób, popierając konkursy ujeżdżenia, stanowiące podstawę dalszej karjery każdego konia, możemy być pewni jaknajlepszych wyników.

Krajowy „Pokaz konia wierzchowego", im. pana Henryka Zandbanga ściągnął niebywale liczną stawkę (32 konie).

Jeszcze są tu oceniane rzeczy, które zasadniczo nie powinny wpływać na ogólne wyniki, jak np. rząd koński, ubiór jeźdźca i t. p. Na razie jest to niezbędne wobec zbyt często jeszcze napotykanych braków w tych fragmentach, z których składa się ogólny wygląd jeźdźca i konia.

O tyle zrobiliśmy już krok naprzód, że w obecnym pokazie, punkty za przyrodzone zalety konia były mnożone przez dwa. Gdy dojdziemy do takiego poziomu kultury ubioru jeźdźca, dopasowania rzędu i t. p., że nie trzeba będzie wykorzystywać pokazów dla celów pedagogicznych, pozostanie ocena tylko konia.

Jedynym ich celem wtedy zostanie wyróżnianie młodszych koni, dla których poważniejsza sportowa karjera jest jeszcze przedwczesna i zachęcanie sportowców do nabywania koni możliwie poprawnych. Wówczas potrzebna będzie szersza pomoc Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, gdyż zagadnienia hodowlane wystąpią tu na plan pierwszy.

Liczba konkurencyj międzynarodowych została zwiększona przez dodanie konkursu szybkości im. ś. p. Jakóba hr. Potockiego.

Dotychczas jedynym konkursem szybkości programu międzynarodowego był konkurs im. ś. p. Fryderyka Jurjewicza. Startowała w nim zawsze tak znaczna stawka koni, że ogromna ich większość pozostawała bez żadnych szans do nagród. Nowy konkurs szybkości, pomimo, że jest w środku sezonu, został zarezerwowany dla koni, które nie wygrały 100 zł. Warunki jego, w porównaniu do zasadniczego konkursu szybkości, odpowiednio do spodziewanej jakości startujących koni, uległy pewnemu złagodzeniu.

Obecnie, gdy nowy Regulamin F.E.J. daje więcej swobody w układaniu warunków zawodów w skokach, przyszłoroczne propozycje warszawskie będą mogły zredukować liczbę konkursów, w których przy równej ilości punktów decyduje lepszy czas. W tym roku, z konieczności, byliśmy nieco przeciążeni szybkością i nowy konkurs to dobitnie uwypuklał.

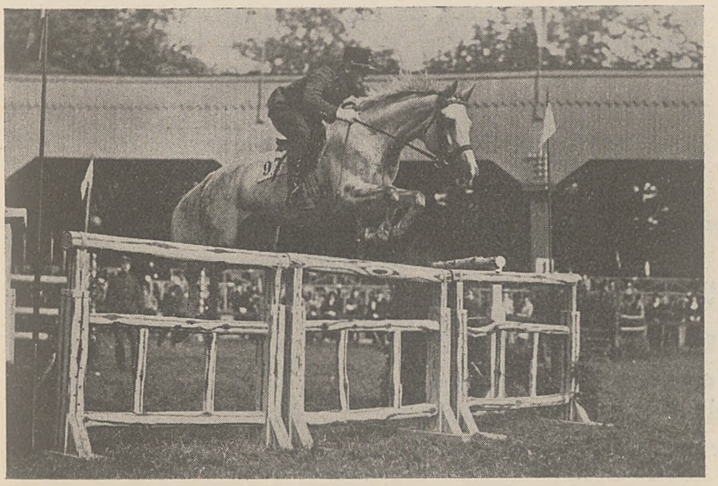
Nie mógł on być jednak inny, bo stanowił jakby przedłużenie konkursu im. ś. p. Fryderyka Jurjewicza.

Pani Fryderykowa Jurjewiczowa, do tradycyjnie ofiarowywanej w konkursie im. ś. p. Swego Męża nagrody, dodała wszystkim plasowanym jeźdźcom pamiątkowe, artystycznie wykonane bronzowe medale z Jego podobizną.

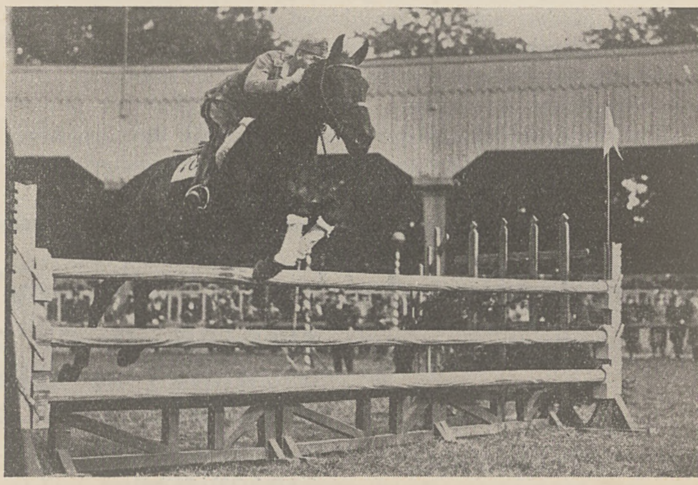
Warunki pozostałych konkursów międzynarodowych nie uległy zmianom.

Świetnie były obsadzone wszystkie konkursy, przeznaczone dla pań i jeźdźców cywilnych. Takiej ilości startujących i to w tak dobrych formach nigdy jeszcze nie mieliśmy.

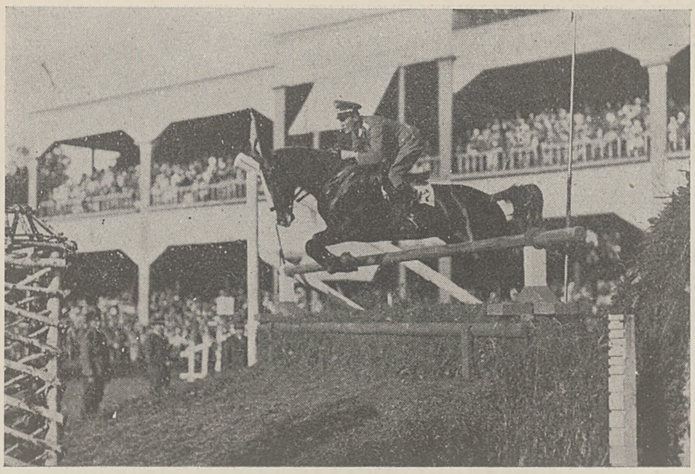
Nie brakło tu ani gości zagranicznych, ani jeźdźców krajowych.



Por. bar. L. Inkey (Węgry) na kl. Abrand II.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Mjr. Cacciandra (Włochy) na wał. Mart.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Por. Brandt (Niemcy) zdobywca największej ilości nagród na tegor. zawodach łazienkowskich.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



II-gi Wicemistrz w Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego por. H. Rojcewicz na wał. Tulipan (Urwis — Warszawianka). Obok hodowca Tulipana p. Z. Komecki.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Ci ostatni, prawie bez wyjątków, są nam znani z czynnego udziału w Meeting'ach Popularnych P.Z.J. I tylko zawdzięczając rozpędowi, nadanemu jeździectwu cywilnemu przez Meeting'i Popularne, poważniejsze w swych wymaganiach konkursy łazienkowskie były tak udane. Mało tego! Tylko w jednym konkursie polscy jeźdźcy ustąpili czołowych miejsc jeźdźcom zagranicznym.

Prasa codzienna, jak nigdy dotąd, poświęciła moc szpalt omawianiu łazienkowskich zawodów. Doszliśmy nakoniec do europejskiego poziomu zainteresowania się hippiką. Nawet podczas próby wytrzymałości W.K.K.W. na Moczydle widzieliśmy trzech dziennikarzy, z liczby najwięcej znanych w sferach sportowych.

Byli to pierwsi dziennikarze obecni na tak pozornie skromnej, a jednocześnie poważnej próbie.

Podejście prasy do niepowodzeń naszych jeźdźców w konkursach międzynarodowych było żywiołowe i gwałtowne.

Nie dziwimy się temu. Nasza prasa, przyzwyczajona w innych sportach do śmiałego wypowiadania swego zdania, a ufająca w siłę sportu jeździeckiego, musiała głęboko odczuć brak realnych wyników, których się spodziewała od walki w szrankach łazienkowskich i po swojemu na to zareagować.

Tak silna reakcja jest tembardziej zrozumiała, że jeździectwo dla wszystkich dotychczasowych swych większych lub mniejszych niepowodzeń znajdowało usprawiedliwienia, ale takie, że wszystko mogło zawinić, a tylko nie ono samo.

Sposób podawania takich usprawiedliwień jest też zrozumiały.

Sama opinja publiczna się przyczyniła do tego. Czyż nie lubi ona w każdym sporcie wyszukiwać asów, super-asów, szybko robić sławnych zawodników, sławnych na świat cały, a potem, w wypadkach niepowodzeń, deptać te własnoręcznie robione „sławy"?

Wytwarzało to chorobliwe ambicje, dążność do autoreklamy, a stąd i usprawiedliwienia, tumaniące przedewszystkiem tegoż czynnego sportowca, który przez to zatraca zdolność do samokrytycyzmu.

Sport powinien być szkołą skromności, a nie warsztatem do gwałtownego wykuwania sobie sławy, zawsze przemijającej, a w pewnej chwili, gdy ginąć zaczyna, pobudzającej tego „sławnego" do używania wszelkich środków do złudnego jej ocalenia.

Nie możemy zgodzić się z twierdzeniem jednego z pism, że hippika jest dziś tak słaba, że nie wolno dopuścić jej do udziału w Olimpjadzie.

Jeżeli jeździectwo jest dziś w słabszej formie, należy zrobić wszystko, żeby go dźwignąć z upadku, a nie rozdzierać szat i odbierać mu chęci do dalszej pracy. Dla definitywnej decyzji co do udziału w Olimpjadzie mamy jeszcze czas. Nie przesądzajmy jej teraz.

Sport w walce ostrzy swą broń, — nie w bezczynności. Właśnie teraz powinniśmy dążyć do wysyłania naszych jeźdźców na najcięższe próby, aby dać im możność poznawać błędy, jakie posiadają, a po poznaniu usuwać.

Kruszymy kopje o ideę amatorstwa w sporcie, a jednocześnie żądamy określonych wyczynów na zamówienie, jak od zawodowców, i nie widząc w danej chwili możliwości pewnego zwycięstwa, proponujemy powstrzymać się od udziału hippiki w Olimpjadzie!?

Z taką propozycją zgodzić się nie wolno!

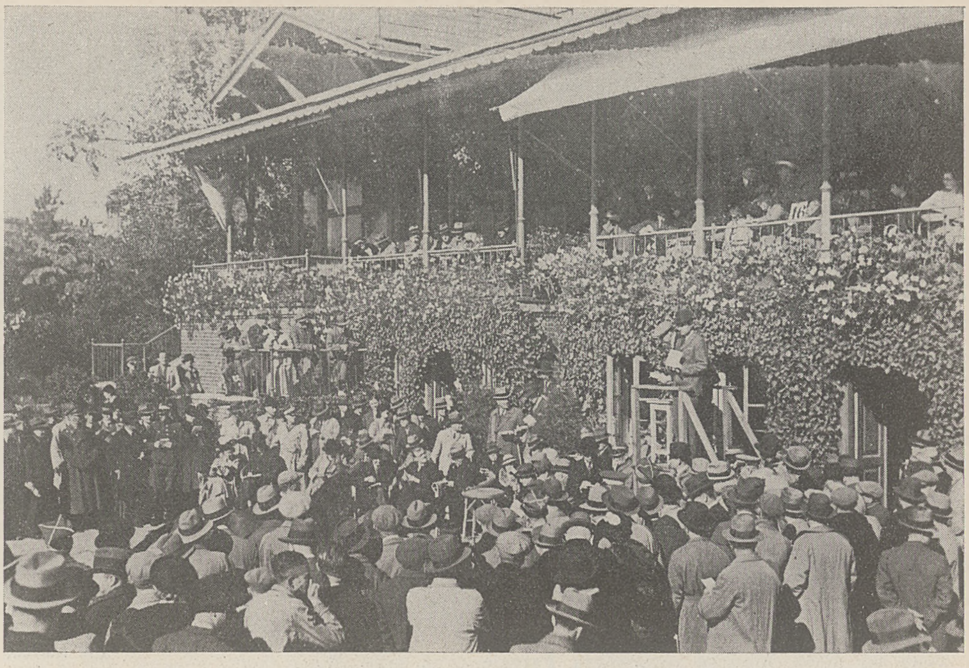
Lepiej walcząc przegrywać, lepiej znieść chłostę krytyki, niż spoczywając pozostać na uboczu, w spokoju cofając się bojaźliwie wstecz i marnując zdobycz — tłustych lat ubiegłych.

Jeźdźcowi nie wolno oglądać się po przebytej przeszkodzie. Jeździectwu nie wolno oglądać się po zakończeniu nieudanego dla niego meeting'u. To ruch zbędny. Zbędnych ruchów sport nie toleruje. Należy patrzeć naprzód i szukać najodpowiedniejszego dalszego kierunku przebiegu.

Przebieg zakończony być musi jaknajlepiej. Kto się z niego wycofa — przegra z pewnością.

Administracja „Jeźdźca i Hodowcy" uprzejmie prosi swoich p. p. prenumeratorów w związku ze zbliżającym się okresem zamknięcia roku budżetowego, jakoteż w celu uniknięcia przerwy w wysyłce czasopisma, o uregulowanie do dnia 1.X r. b. zaległej i bieżącej prenumeraty.

Na marginesie licytacji tegorocznej



Fragment dorocznej licytacji roczniaków na torze wyścigowym w Warszawie.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Rezultaty i cyfry

Tegoroczna licytacja na roczniaki nie była udana. Mimo pozornie dużego zainteresowania, tendencja była bardzo słaba, nie było prawdziwej chęci do kupna, wyraźnie brakło gotówki. Rezultaty były dla hodowców złe, lub conajmniej niedostateczne, a dla ogółu hodowców bynajmniej nie zachęcające.

Zanim sprobuję zanalizować przyczyny tego, chcę omówić samą licytację. Stawka roczniaków państwowych była nieliczna. Najwyższą cenę w stawce i wogóle na licytacji osiągnął rodzony brat klaczy Orestea — og. Pędziwiatr II, po Bafur i Fatima, za którego p. Natanson zapłacił 12.000 złotych. Niewiele tańszym był Pasjans, po Bafur i Fortuna II, który poszedł do stajni Łochów za 10.100 zł. Obiecujący Piano po Bafur i Harmonja pewnie poszedłby za cenę niemniejszą, gdyby nie bardzo widoczne ślady stłuczenia stawu skokowego; za 3.600 zł. kupił go p. Cichowski. Wnuk Voli — Prater, po Villars i Hulanka wydaje się być b. tanim za 5.000 zł. (p. C. Andrycz), a cena 2.400 zł. (również p. C. Andrycz) za Partyturę — po Villars i Cis Mol, daje się chyba wytłómaczyć niedostatecznie dobrą budową kończyn — jak u matki. Cena średnia 6.200 zł. za roczniaki państwowe jest w tych warunkach wcale dobra.

Zupełnie dobrą cenę przeciętną 3.740 zł. osiągnęło stado Zofji hr. Mycielskiej: stawka składała się z 3 roczniaków po dobrym stepler'ze Mainbergu, jednym po Piracie i jednym, najpiękniejszym w stawce ogieru po Balthazar i Eleonora po Fils du Vent; rodowód jego wykazuje piękny inbreeding na Roxelane, a do skrytykowania nadawały się zbyt widoczne żebra — u roczniaka tego być nie powinno: nie pochodziło to z niedożywienia lub złego wychowu, lecz z budowy korpusu. Wszystkie konie rosłe i kościste — jak zwykle. Początkujące stado pp. Wyganowskich pierwszego ogierka Algiera (The Cheetah i Allegoria po Albula) sprzedało nieźle — za 3.100 zł. Dalsze roczniaki z tego stada nie osiągnęły skromnych nawet cen rezerwowych. Może podziałało odstraszająco to, że dwa z nich były po zdyskredytowanym Stavropol'u. Klaczka Rio Rita ze stada pp. Walickich po King's Idler i Fanfara II wydaje mi się bardzo tania za 2.300 zł., którą to sumę dał za nią p. Natanson.

Absolutnie niezrozumiały był przebieg i rezultat licytacji na roczniaki ze stada w Chrobrzu A. hr. i A. margr. Wielopolskich. Cena 19.700 zł. za 7 roczniaków — to rezultat nie stojący w żadnym stosunku do istotnej wartości tych koni. Mogę zrozumieć, że nie można było znaleść kupca na klaczkę po Fandango, który nie biegał; biorę pod uwagę, że pod względem eksterjeru stawka nieco ustępowała zeszłorocznej — lecz trudno jest pojąć dlaczego taka Irata poszła za absurdalnie niską cenę 1.500 zł., a siostra Golden Flash — Iffet za 4.200 zł.? Wszak stado chroberskie wychowało Horynia, jednego z najlepszych, jeśli nie najlepszego dwulatka tegorocznego, Heraklesa, który już wygrał 2 wyścigi, Hellas, Harnę, Harpę — zwycięskie dwulatki — i co roku w stawce z Chrobrza są dobre konie. Wśród tegorocznych roczniaków podobała mi się specjalnie kl. Isolda po Illuminator i Extaza po Harlekin, z linji Cornelii, córki Rulera, a rodzonej siostry derbisty Smike'a.

Miejmy nadzieję, że niepowodzenie tegoroczne jest przelotne! Warto podkreślić z uznaniem, że stado Chroberz, mimo złego rezultatu sprzedaży roczniaków, potrafiło uzupełnić skład matek stadnych tak cenną klaczą jak piękna Jeannette III, córka Harlekina, zwyciężczyni nagr. Krasne.

Stado Krasne A. ks. Czartoryskiego miało cenę przeciętną lepszą, ok. 4.200 zł. za sztukę. Obniżyły ją przedewszystkiem dwa produkty Chevrefeuille'a, o słabych grzbietach; najwyższą cenę w stawce uzyskał rodzony brat Luny — Nieporęt, którego po ożywionej walce przysądzono rotmistrzowi Cierpickiemu. Był to kupiec bardzo zdecydowany co do tego objektu i trzeba życzyć aby sportowa determinacja pana rotmistrza sowicie Mu się opłaciła — cena wyniosła 9.300 zł.

Niewiele mniej wyłożył p. Natanson za syna Bafura i Manon Lescaut: og. Namur kosztował 9.200 zł.

Bardzo piękny ogierek po Highborn II i Whittlesford — klaczy o wyjątkowo pięknym rodowodzie — został wycofany; wobec niedość wysokich cen (jednak bynajmniej jeśli idzie o stawkę z Krasnego, nie katastrofalnych) można zrozumieć, że

nie chciano ryzykować okazu, który z budowy i „papieru" wiele obiecuje.

Pan Michał Czarnecki przedstawił piękną, dobrze wychowaną i bardzo wyścigową klacz Ines po Büvesz i Igła, do której jest bardzo podobna. Licytowano ją do 2.000 zł. — suma stanowczo zbyt niska za tak realnego konia. Córka Bafura — Groźna II, chowu p. Adama Daszewskiego, reprezentująca cenną linję Hero, została przysądzona stajni Nałęcz za 4.600 zł. Ze stawki ks. Czetwertyńskiej pochodzeniem wyróżniała się Wilja, córka Villars'a i klasowej, a jakże pięknej Grażyny — z „papieru" jeden z najciekawszych numerów katalogu. Nabyta została dla p. Szwarcsztajna za 6.000 zł. i jeśli tylko jako tako będzie biegać, reprezentować będzie znaczną wartość w stadzie. Z tego samego stada ogierek po Villars i Tercyna BW poszedł za 4.300 zł. do stajni p. Strzemińskiego. Nedill, wysokiej półkrwi córka Nedjide, choć zapewne nie sięgnie wyżej, ale zawsze za 1.100 zł. stanowi kupno niedrogie. Kilku hodowców widząc słabą tendencję wycofało swe konie z licytacji. Dwa roczniaki po Figaro, który jako ogier stanowi oczywiście zagadkę, nie spowodowały żadnej odzywki; taksamo nikt nie zaofiarował żadnej ceny na małą, niedość rozwiniętą Paiva'ę oraz syna West Nor West'a — Wawrzyna. Syn szybkiej Belgji po mało obiecującym Starting Gate poszedł do stajni Nałęcz za 2.000 zł.

Rezultat szczegółowy:

1) **Pędziwiatr II** (Bafur — Fatima) — 12.000 zł. p. Natanson.

2) **Pasjans** (Bafur — Fortuna II) — 10.100 zł. st. Łochów.

3) **Niepcręt** (Parachute — Estella II) — 9.300 zł. rtm. Cierpicki.

4) **Namur** (Bafur — Manon Lescaut) — 9.200 zł. p. Natanson.

5) **Wilja** (Villars — Grażyna) — 6.000 zł. p. Szwarcsztajn.

6) **Nitrat** (Parachute — Lex) — 5.200 zł. p. Bobiński.

7) **Elbrus** (Balthazar — Eleonora) — 5.100 zł. p. Dydyński.

8) **Prater** (Villars — Hulanka) — 5.000 zł. p. C. Andrycz.

9) **Groźna II** (Bafur — Burza II) — 4.600 zł. st. Nałęcz.

10) **Viltrois** (Villars — Tercyna BW) — 4.300 zł. p. Strzemiński.

11) **Ifet** (Illuminator — Arrow) — 4.200 zł. st. Nałęcz.

12) **Peryskop** (Parachute — Hohe Sonne) — 4.200 zł. p. Cichowski.

13) **Le Picador** (Mainberg — La Paloma) — 4.100 zł. st. Wierzbno.

14) **Cyrkon** (Mainberg — Cylla) — 4.100 zł. p. Mieczkowski.

15) **Irawat** (Illuminator — Astarte) — 3.600 zł. p. Bobiński.

16) **Nur** (Parachute — Lexavis) — 3.600 zł. p. Bobiński.

17) **Piano** (Bafur — Harmonja) — 3.600 zł. p. Cichowski.

18) **Imari** (Illuminator — Dimple) — 3.500 zł. p. Natanson.

19) **Isolda** (Illuminator — Extaza) — 3.400 zł. p. Tuński.

20) **Dziewanna** (Pirat — Drzazga) — 3.300 zł. Grono oficerów 1 p. ułanów.

21) **Algier** (The Cheetah — Allegoria) — 3.100 zł. p. W. Verkay.

22) **Ifar** (Illuminator — Falada) — 2.700 zł. p. A. Mieczkowski.

23) **Partytura** (Villars — Cis Mol) — 2.400 zł. p. C. Andrycz.

24) **Rio Rita** (King's Idler — Fanfara II) — 2.300 zł. p. Natanson.



Roczniaki czekają na swą kolejkę.

25) **Norma** (Parachute — Marichette) — 2.200 zł. st. Nałęcz

26) **Tabarin** (Mainberg — Talassa) — 2.100 zł. p. Verkay.

27) **Debello** (Starting Gate — Belgja) — 2.000 zł. st. Nałęcz.

28) **Irata** (Illuminator — Resolute) — 1.500 zł. p. Mieczkowski.

29) **Narocz** (Parachute — Strypa) — 1.500 zł. p. Strzemiński.

30) **Nut Girl** (Chevrefeuille — Polly King) — 1.400 zł. Grono ofic. 1 p. uł.

31) **Nola** (Chevrefeuille — Fiume) — 1.100 zł. st. Łochów.

32) **Nedill** (Illuminator — Nedjide wys. półkr.) — 1.100 zł. p. Macierakowski.

33) **Grog** (Vadi Halfa — Mandagora) — 1.100 zł. p. Dydyński.

34) **Irynia** (Fandango — Fryne) — 500 zł. p. Mieczkowski.

Cena przeciętna wyniosła zatem **3.925 zł.**, t. j. w porównaniu z ceną 5.225 zł. z r. 1934 — jest mniejsza o 1.300 zł. Oznacza to zmniejszenie się ceny średniej o 25% i dotkliwą szkodę dla hodowli koni. Efekt tej zniżki cen był doraźny: popyt na klacze nabywane z toru nie był ożywiony, tak jak innych lat zaraz po licytacji.

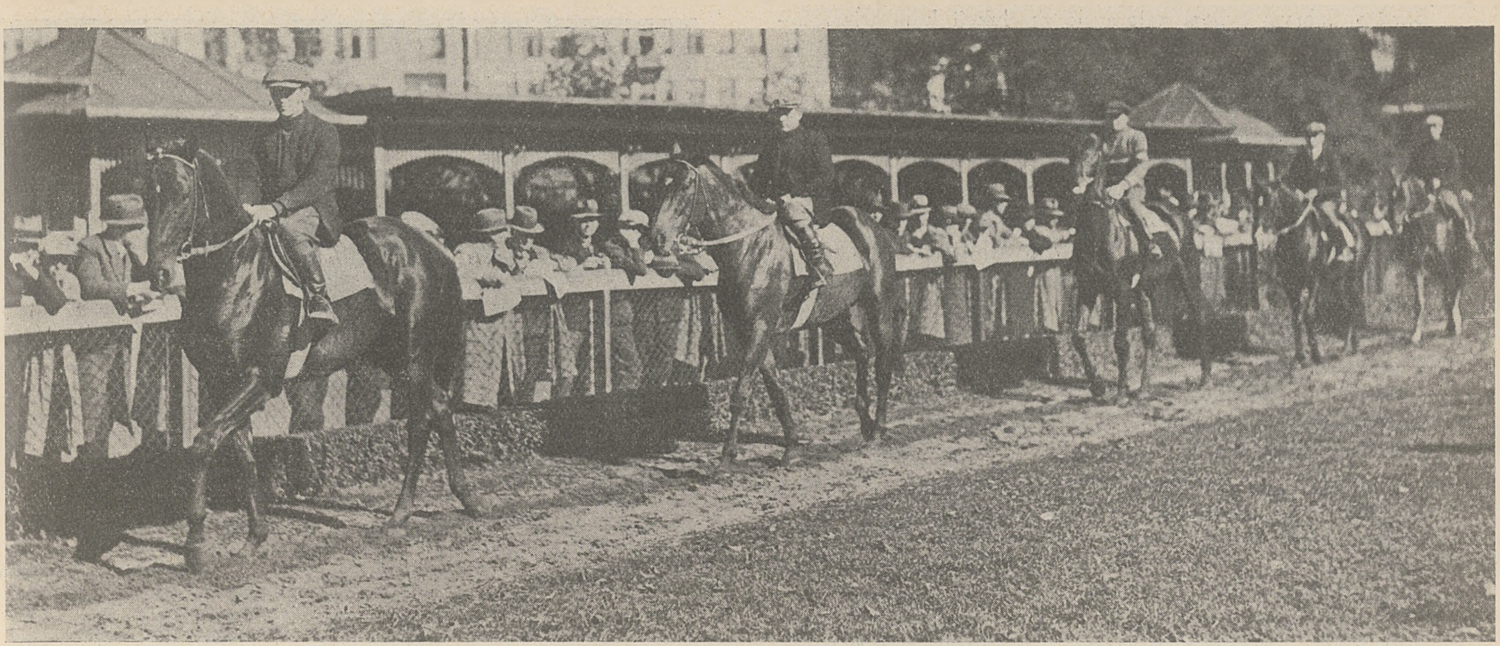
Powody tej zniżki sprobujemy zanalizować później. Z ogierów po których na licytacji sprzedano conajmniej 3 produkty, najbardziej poszukiwany był Bafur. Za 5 roczniaków po nim wypadła cena średnia 7.900 zł. Za 4 roczniaki po Villars'ie cena średnia wypadła 4.425 zł. Za 6 roczniaków po Parachute — 4.333 zł.; za 3 po Mainberg'u — 3.433 zł., za 7 po Illuminator'ze — 2.857 zł. Jeden roczniak po Balthazar osiągnął 5.100 zł.

Przeciętna cena za 21 ogierków wyniosła 4.766 zł., zaś za 13 klaczek — 2.561 złotych.

***

Cały szereg stajni, które w roku ub. brały żywy udział w licytacji, w r. b. wcale roczniaków na licytacji nie kupowały. Do tych należały: stajnia pp. Enderów, stajnia Lubicz, st. p. M. Wąsowskiego, st. p. J. Żółkiewskiego. Dla stajni p. Szwarcsztajna nabyty był na licytacji tylko jeden roczniak. I tak dalej. Stajnie prowincjonalne nie kupiły nic. Rozważania o charakterze zasadniczym — w jednym z najbliższych numerów.

Stanisław Schuch.



Parada pod siodłem konkurentów na premjowaniu ogierów. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Premjowanie ogierów 1935

Regulamin tegorocznego premjowania ogierów, które odbyło się jak zwykle w paddocku na torze wyścigowym, zawierał dwie zmiany w porównaniu do zasad jakie obowiązywały w latach poprzednich. Pierwsza dotyczy niedopuszczenia do premjowania ogierów trzyletnich, które, jak praktyka lat poprzednich wykazała, nie zawsze mogą być uważane za w pełni rozwinięte, gotowe ogiery. Zmiany jakie zachodzą niekiedy w ogierach między 3 a 4 rokiem życia, mogą wpłynąć na niewłaściwy obraz rezultatów premjowania.

Zasada ta, którą wogóle uważać można za słuszną powinna być jednakże, zdaniem naszem, zmieniona o tyle, poczynając od roku przyszłego, aby do premjowania dopuścić te trzyletnie ogiery, które z tych czy innych względów zakończyły karjerę wyścigową i nie wezmą już nigdy udziału w wyścigach. Szkoda bowiem aby ogiery **schodzące z toru** i które nie będą mogły być przedstawione do premjowania nie były ocenione przez fachową Komisję i nie otrzymały właściwej cenzury.

Druga zmiana była celowa bez zastrzeżeń i dotyczyła rozdziału nagród między właściciela i hodowcę. Do tej pory właściciel nagrodzonego konia otrzymywał 100%, a hodowca 10%. Poczynając od r. b. stosunek ten ustalony został na 100:30. Słusznie bowiem uważano, że **wyhodowanie** dobrego konia, zdatnego do hodowli konia półkrwi, powinno być nagradzane wydatniej niż dotąd. Zasługa **posiadania** dobrego ogiera była dotąd premjowana niewspółmiernie wysoko.

×

Komisja sędziowska w składzie: p. prezes Antoni Budny z ramienia Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce, p. Jan Grabowski z ramienia Naczelnej Organizacji Związku Hodowców Koni p. inspektor Witold Pruski z ramienia Min. Roln. i Ref. Rol.*) oraz lek. wet. p. A. Koskowski, obejrzała 15 przedstawionych ogierów, a mianowicie 10 czteroletnich (Ferrato, Fidelio, Figlarz, Goto, Hogarth, Lir, Los II, Łeb w łeb, Toreadore, Wicher III), 4 pięcioletnie (Dniepr, Eclair II, Grand Seigneur, Jawor II) oraz sześcioletniego Dalaj Lamę.

Wśród tych koni nie było takich okazów jak Arnold (I nagr. w r. 1934), Dżems (I nagr. w r. 1932) lub Faust (I nagr. w r. 1930) i dlatego Komisja uznała, że żaden z przedstawionych koni **nie zasługuje na pierwszą nagrodę.** Błękitna wstęga powędrowała z powrotem do pudełka. Jeżeli chodzi o sąd bezwzględny, Komisja miała zupełną rację. Ale zaznaczyć trzeba, że konie wyróżnione w r. b. były stanowczo lepsze niż konie premjowane w r. 1933 kiedy pierwsza nagroda jednak została przysądzona Essorowi, który w stawce tegorocznej dostałby zapewne najwyżej trzecią lub czwartą nagrodę.

×

Za najlepszego z przedstawionych ogierów uznano jednogłośnie 4-letniego **Łeb w łeb** po Villars i Rossadana po Percy. Stado Łochów jako właściciel otrzymało za niego drugą nagrodę — wstęgę czerwoną oraz 1.500 zł.; hodowca A. hr. Mostin 450 złotych. Drobne braki w postawieniu nóg przednich, budowie zadu oraz trochę mało szyji — sprawiło, że Łeb w łeb nie dostał pierwszej nagrody mimo wielkich zalet budowy i mimo doskonałego typu. Łeb w łeb wyróżnia się za to kilkoma cechami tak bardzo cenionemi u koni półkrwi. Przedewszystkiem krótkonożność i opuszczenie klatki piersiowej. Dalej zupełnie fenomenalne ożebrowanie. Suchość i jędrność tkanki. Dobry swobodny ruch wreszcie. To wszystko w połączeniu z wielką dzielnością i klasą wykazaną na torze czyni zeń materjał na dobrego reproduktora.

Trzecią nagrodę przyznano 5-letniemu ogierowi **Jawor II** po Harlekin i Beate po Baltinglass. Pan Berson jako właściciel otrzymał za niego wstęgę żółtą oraz 1.000 zł., a stado Golejewko jako hodowca 300 zł.

Nie posiada on typu charakterystycznego dla konia pełnej krwi, a raczej jest wymarzonym typem do produkcji krępych, silnych, praktycznych koni roboczych. Bardzo prawidłowo postawiony na przodzie, o wyjątkowo krótkich nadpięciach — porywa przedewszystkiem budową kończyn przednich. Cecha ta jest tak bardzo pożądana u ogierów pełnej krwi, że dlatego darowano Jaworowi II pewną nieprawidłowość w skątowaniu tylnych nóg, niedość mocne wiązania i pewną „harlekinowską" gąbczastość tkanki. Głębokość i krótkonośność oraz dobre ożebrowanie cechują Jawora II w równej mierze co og. Łeb w łeb. Podczas jednak gdy ten ostatni jest w typie konia wierzchowego, Jawor II jest raczej małym ardenem.

*) Nazwiska podajemy w porządku alfabetycznym.

Bardzo dobrym typem ogiera do produkcji koni wierzchowych jest czteroletni **Goto** po Torelore i Goldynga po King's Idler. To znów inny typ. To hunter. Kościsty, rosły, w dużej ramie, o długich linjach, z dobrym ruchem. Nie tak krótkonożny jak dwa poprzednie ogiery i o nie tak „murowanej" formacji nadpęcia jak Jawor II, reprezentować będzie jednak znaczną wartość dla hodowcy konia remontowego, ba, oficerskiego, konkursowego. Z łatwością, przy odpowiednim doborze klaczy, może dać kandydatów na hunter show. Gdyby miał nieco bardziej „stabil" kończyny przednie — stanąłby dużo wyżej w klasyfikacji.

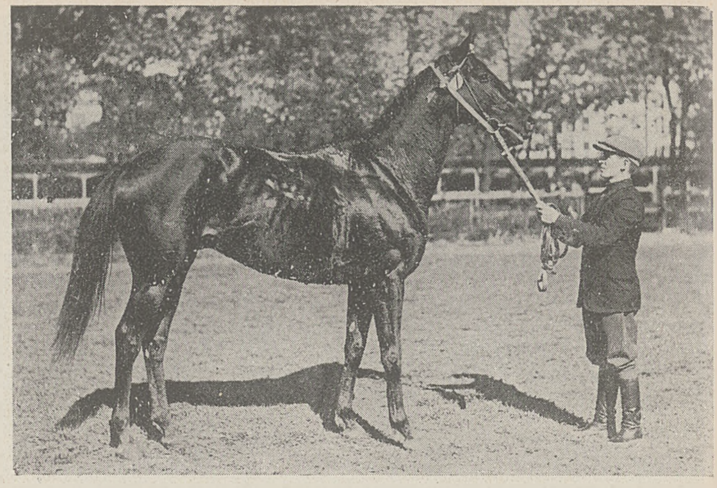
Komisja zaakcentowała jego wartość przez podniesienie o 50% przypadającej mu IV nagrody z 500 zł. na 750 zł. Łącznie z premjum hodowlanem, właściciel i hodowca p. Jerzy Żółkiewski otrzymał 975 złotych. Goto odznaczony był wstęgą zieloną (IV). Zaznaczyć trzeba, że jest to już **trzeci ogier** odznaczony na premjowaniu w Warszawie, a pochodzący od klaczy **Goldynga** po King's Idler i Riga po Gascony: oprócz Goto, w r. ub. nagrodzone były Gogo i Wigor. Ponieważ Gogo, Goto i Wigor pochodzą od różnych ogierów, zdolność Goldyngi do dawania koni o dobrej budowie została stwierdzona bardzo wyraźnie.

Dwie piąte nagrody — wstęgi białe — przyznane zostały ogierom lżejszego typu: **6 l. Dalaj Lama** (Ballyheron i Torpeda po Parachute) oraz **4 l. Los II** (Büvesz i Eskorta II po Oszczep). Pierwszy w pięknym typie orjentalnym wyróżnia się przedewszystkiem dobrym ruchem, drugi modelową nogą przednią. Właściciel Dalaj Lamy p. Wąsowski oraz właściciel Losa II p. Studziński otrzymali po 400 zł., hodowcy p. A. Olszowski i M. ks. Lubomirska po 120 zł.

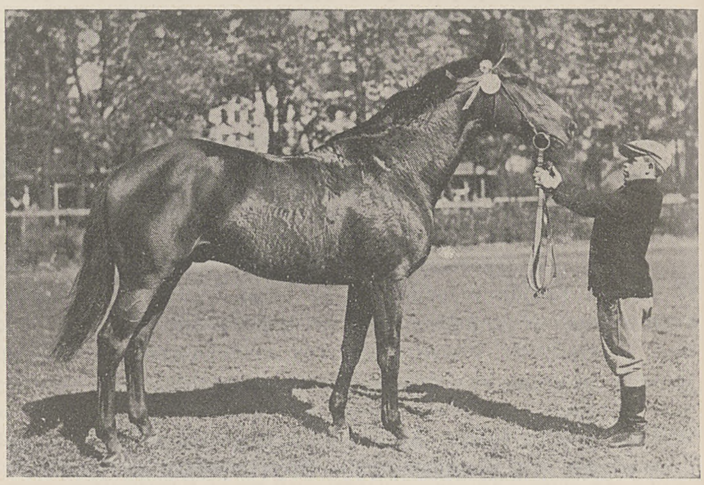
Ogólna suma nagród wypłaconych przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni wyniosła 5.265 złotych. W r. 1934 premjowanie dało rezultat następujący: I Arnold, III Go-Go i Rewir, IV Wisus i Dumping, V Wigor i Firley.

×

Do produkcji ogierów pełnej krwi, które służyć mają hodowli koni półkrwi **brak nam ogiera czołowego.** Fils du Vent padł. Kto nam da Arnolda, Isarda III, Jawora, Go-Go? I nie łudźmy się, że zastąpić go może ogier pysznej budowy, ale bez klasy. Ogier czołowy w ścisłem słowa tego znaczeniu, ogier o wybitnej budowie i wybitnej klasie niezbędny jest **zarówno w interesie podniesienia klasy koni pełnej krwi zupełne w takiej samej mierze, jak i w interesie hodowli koni półkrwi.**



Łeb w łeb (Villars — Rossadana po Percy), og. c. gn. ur. 1931 r. w st. A. hr. Morstina, wł. st. „Łochów" — II-ga nagroda.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Jawor II (Harlekin — Beate po Baltinglass) og. gn. ur. 1930 r. w st. J. hr. Czarneckiego, wł. p. M. Bersona, III-cia nagroda.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. podaje do wiadomości Pp. Hodowców, że w dniu 29 października r. b. o godz. 13-tej odbędzie się w maneżu Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim licytacyjna sprzedaż klaczy stadnych i źrebiąt. Do sprzedaży zostały przeznaczone 3 klacze pełnoletnie, 2 dwuletnie, 2 roczne oraz 4 urodzone w r. 1935 oraz ogiery: 1 dwuletni, 2 roczne, ras czystej krwi arabskiej, pełnej krwi ang. oraz półkrwi arabskiej i anglo-arabskiej.

Szczegółowe wykazy koni do sprzedaży prześle na żądanie Zarząd Stadniny w Janowie za zwrotem znaczka pocztowego.

Dojazd ze stacji kol. Biała Podlaska do miejsca sprzedaży koleją wąskotorową i autobusami.

WIADOMOŚCI ZE STADA IWNO IGNACEGO HR. MIELŻYŃSKIEGO

W roku 1935 urodziły się następujące źrebięta:

1. Palü xx Lipka xx klacz Lanca xx.
2. Palü xx Bibiella xx ogier Bravo Palü xx.
3. Palü xx Felsenspitze xx ogier Festyn xx.
4. Palü xx Co-co xx klacz Czarna Pani xx.
5. Palü xx Matula xx klacz Mitropa xx.
6. Palü xx Kasztelanka xx klacz Kropka xx.
7. Palü xx Mandarynka xx ogier Morus xx.
8. Palü xx Jawa xx klacz Jawajka xx.
9. Palü xx Lamelle xx klacz Laguna xx.
10. Wiederhall xx Lawa xx klacz Lavitta xx.
11. Wiederhall xx Arbeit xx ogier Andrus xx.
12. Frohsinn xx Legenda xx ogier Laufer xx.
13. Palü xx Cassolette xx klacz (padła).
14. Palü xx Vipida xx klacz (padła).
15. Palü xx Mea xx bliźnięta (padły).
16. Palü xx Parade xx poroniła skutkiem wypadku.

Odstanowiono ogierem Palü xx następujące klacze pełnej krwi:
Lipka xx, Bibiella xx, Felsenspitze xx, Co-co xx, Jawa xx, Lawa xx, Matula xx, Mandarynka xx, Kasztelanka xx, Legenda xx, Vipida xx, Miss Finch xx, Milanaise xx, Dziecina xx, Grübelei xx, Jaśnie Panna xx, Wisienka xx.

W roku 1935 odstanowiono ogierem Wiederhall xx następujące klacze pełnej krwi: Cassolette xx, Mea xx, Parade xx, Diwa xx, Jemioła xx.

Ogier Palü xx pokrył oprócz tego 14 klaczy pół krwi.

Ogier Wiederhall xx — 15 klaczy pół krwi.

JEŹDZIECTWO

VIII MIĘDZYNARODOWE OFICJALNE ZAWODY KONNE W WARSZAWIE.

WYNIKI:

(Dokończenie).

DZIEŃ IX. — SOBOTA, 5 PAŹDZIERNIKA.

Nr. 12. Konkurs „Armji Zagranicznych" im. Ministra Spraw Zagranicznych.

Kolejn. nagr.	Nr. potn.	Nazwa konia	Imię i nazwisko jeźdźca	Czas min. sek.		Błędy
1.	50	**Derby**	por. Brandt	1.14		0
2.	73	**Bufalina**	mjr. Lequio	1.14⅕		0
3.	92	**Sellö**	rtm. v. Platthy	1.15	(3+4)/2	0
4.	76	**Beaurivage**	por. Campello	1.15		0
5.	47	**Goldammer**	rtm. E. Hasse	1.17⅖	(5+6)/2	0
6.	63	**Serpe**	por. Bonivento	1.17⅖		0
7.	124	**Etimologija**	por. Ozols	1.18		0
8.	51	**Alchimist**	por. Brandt	1.18⅖		0
9.	72	**Nereide**	mjr. Lequio	1.18⅘		0
10.	88	**Gyergyő**	kpt. v. Bodó	1.20⅕		0
11.	123	**Greja**	kpt. Karklins	1.20⅖		0
12.	75	**Nasello**	kpt. Filipponi	1.20		0
13.	218	**Sahara**	ppłk. Rómmel	1.21⅕		0
14.	228	**Traviata**	por. Gutowski	1.21⅘		0
15.	138	**Zbój IV**	por. Komorowski	1.22⅗		0

Wstęgi honorowe otrzymali:

Dedo — por. Schlickum, Rollot — p. Smoleński, Trubadur — por. Morawski, Lady Ecco III — p. Smoleński, Juno — mjr. Bettoni, Olaf — por. K. Hasse, Vittoria — mjr. Bettoni, Wange — por. Schlickum, Tora — rtm. Hasse, Kopé — kpt. v. Bodó, Zator — rtm. Sokołowski.

DZIEŃ X. — NIEDZIELA, 6 PAŹDZIERNIKA.

Nr. 13 Nagroda Polski (Puhar Narodów).

		Italja		
1.	75	**Nasello**	kpt. Filipponi	
	62	**Ronco**	por. Bonivento	
	67	**Crispa**	ppłk. Borsarelli	12
	73	**Bufalina**	mjr. Lequio	
		Niemcy		
2.	53	**Baccarat IV**	rtm. Momm	
	48	**Tora**	por. Hasse	16
	59	**Wange**	por. Schlickum	
	49	**Baron IV**	por. Brandt	
		Węgry		
3.	81	**Nefelejts**	por. Endrödy	
	92	**Sellö**	rtm. v. Platthy	30¼
	78	**Egyetlen**	rtm. Nemeth	
	84	**Klio**	kpt. Cseh	

Nagrodę indywidualną Pana Prezydenta Rzeczypospolitej za najlepszy wynik (punktów 0—0) otrzymał:

171 **Kikimora** mjr. Lewicki (Polska)

Kolejn. nagr.	Nr. potn.	Nazwa konia	Imię i nazwisko jeźdźca	Czas min. sek.		Błędy
		Nr. 14. Konkurs im. Św. Jerzego.				
1.	250	**Devole**	ks. Odeschalchi	1.23⅕		0
2.	105	**Shuggy**	p. Beauduin	1.28⅕		0
3.	184	**Kładka**	p. Iwanowski	1.28⅗	(3+4)/2	0
4.	170	**Latawiec**	p. Grabianowski	1.28⅗		0
5.	198	**Nicpoń**	p. Chodkiewiczówna	1.29⅕		0
6.	217	**Pustelnik**	ppłk. Rómmel	1.31⅖		0
7.	233	**Domino**	p. Strzeszewski	1.33⅖		0
8.	106	**Tulipe**	p. Beauduin	1.34⅘		0

Wstęgi honorowe otrzymali:

Johanniter — p. Schmidt, Boheme — p. O. v. Smolenski, Halbzeit — p. Hoene, Owad — p. Strzeszewski, Gejsza — p. Chodkiewiczówna, Toska — p. Romiszowska, Suse — p. Schmidt, Tanina — p. Rath.

Mistrzowski Konkurs w skokach przez przeszkody.

1.	218	**Sahara**	ppłk. Rómmel	Mistrz w skoku przez przeszkody
2.	210	**Zbieg II**	rtm. Sokołowski	I wicemistrz
3.	237	**Dion**	por. Czerniawski	II wicemistrz

Wstęgi otrzymali:

171	**Kikimora**	mjr. dypl. Lewicki
36	**Sarna II**	por. Łopianowski
205	**Rita**	rtm. Małochleb
173	**Promień**	rtm. Skupiński
236	**Owad**	p. Strzeszewski

DZIEŃ XI. PONIEDZIAŁEK, 7 PAŹDZIERNIKA.

Nr. 15. Konkurs Zwycięzców.

1.	50	**Derby**	por. Brandt	1.45		0
2.	143	**Donesse**	rtm. Szosland	1.45		0
3.	70	**Marte**	mjr. Cacciandra	1.50⅕	ex aequo	
	72	**Nereide**	mjr. Lequio	1.50⅕		

Nr. 16. Konkurs Pożegnalny JWP. Henrykowej Zandbang.

1.	102	**Rollot**	p. O. v. Smolenski	1.44⅕	0
2.	105	**Shuggy**	p. Beauduin	1.44⅘	0
3.	84	**Klio**	kpt. v. Cseh	1.45⅘	0
4.	123	**Greja**	kpt. Karklins	1.46	0
5.	118	**Klaips**	por. Broks	1.51⅖	0
6.	211	**Zator**	rtm. Sokołowski	1.51⅗	0
7.	167	**Trubadur**	por. Morawski	1.52⅖	0
8.	64	**Vittoria**	mjr. Bettoni	1.53⅕	0
9.	122	**Perkonis**	por. Insbergs	1.55⅕	0
10.	200	**Wezyr**	por. Skiba	1.58	0
11.	65	**Juno**	p. Dunguerszky	1.41⅕	4
12.	210	**Zbieg II**	rtm. Sokołowski	1.41⅖	4
13.	40	**Posidonius**	por. Hasse	1.42⅖	4
14.	124	**Etimologija**	por. Ozols	1.43⅘	4
15.	12	**Saki**	rtm. Sokołowski	1.44	4
16.	16	**Tośka**	rtm. Zgorzelski	1.45	4
17.	74	**Coclite**	kpt. Kechler	1.46⅖	4
18.	138	**Zbój IV**	por. Komorowski	1.46⅗	4
19.	157	**Psyche-Urodziwa**	por. Męczarski	1.46⅘	4
20.	85	**Murza**	kpt. v. Cseh	1.48	4

Zdobywcą nagrody honorowej Szefa Dep. Artylerji dla najlepiej klasyfikowanego jeźdźca artylerji, został por. Mickunas Jan z 1 d. a.

Ogier Cyrus xx — 14 klaczy pół krwi.
Ogier Madolary xx — 16 klaczy pół krwi.
Ogier Frohsinn xx — 9 klaczy pół krwi.
Ogier Mrok xx — 15 klaczy pół krwi.

Klub Jazdy Konnej Małopolski Środkowej. Z inicjatywy p. Generała Wacława Scaevola-Wieczorkiewicza Dowódcy 24 Dywizji Piechoty, zawiązał się: „Klub Jazdy Konnej Małopolski Środkowej" z siedzibą w Jarosławiu. Zarząd Klubu ukonstytuował się następująco: Prezes: Ks. Sapieha Leon, Wiceprezesi: Gen. Bryg. Wieczorkiewicz Wacław, hr. Potocki Alfred.

Członkowie: Avenarius Zdzisław, Płk. Jasiewicz Wincenty, hr. Krasicki Ksawery, inż. Krzyształowicz Kazimierz, Paszkiewiczowa Helena, Płk. dypl. Paszkiewicz Gustaw, Ppłk. Radomyski Adam, Por. Rutkowski Wincenty, Wieczorkiewiczowa Janina, hr. Zamoyski Stefan.

Komisja techniczna: Przewodniczący: Ppłk. Radomyski Adam.

Członkowie: Ppłk. Klewszczyński Włodzimierz, Inż. Krzyształowicz skarbnik, Mjr. Michałowski Tadeusz, Por. Rutkowski Wincenty sekretarz, Kpt. Skwarczyński Tadeusz.

W dniach 26, 27 i 28 października b. r. Klub Jazdy Konnej Małopolski Środkowej w Jarosławiu urządza inauguracyjne zawody konne. Na program zawodów składają się: 1. Konkurs w skokach przez przeszkody w dniach 26 i 27 października. 2. Bieg naprzełaj, po którym nastąpi towarzyski bieg myśliwski w dniu 28 października b. r.

ZAGRANICZNA

STANY ZJEDNOCZONE.

Amerykański miesięcznik sportowo-hodowlany „The Kentucky Horseman" w numerze 59-tym z września b. r. podaje wiadomość, że klacz czystej krwi arabskiej

4-letnia Mahibbi, po Oman od Moliah (półsiostra importowanego do Polski Antez'a), została nabyta od hodowcy p. W. R. Harris przez p. Russell E. Simpson z Pasadena w Kalifornji. Matka Mahibbi i Antez'a, słynna klacz Moliah, po rodzicach pustynnych, sprowadzonych do Stanów Zjednoczonych w 1906 r., — stanowi własność Instytutu W. K. Kellogg'a i znajduje się obecnie w grupie eksponatów tej stadniny na Wystawie Międzynarodowej w San Diego (Kalifornia). Ród klaczy Moliah cechuje wybitny typ i nadzwyczajna dzielność, o czem świadczą bardzo liczne championaty i nagrody zdobyte przez jej potomstwo na pokazach w Stanach Zjednoczonych.

NIEMCY.

Znaczenie hodowli pełnej krwi dla hodowli półkrwi — na temat powyższy wygłosił odczyt p. H. Müller, naskutek inicjatywy Towarzystwa Wyścigów w Krefeld.

Mówca zaznaczył na wstępie, iż naskutek powszechnych zbrojeń oraz hasła popierania rolnictwa, zwrócono baczną uwagę na hodowlę krajową koni w Niemczech. Stwierdziwszy, iż motoryzacja bynajmniej nie wyrugowała konia oraz, że ten ostatni coraz bardziej poszukiwanym jest i w rolnictwie i w wielkich miastach, nie mówiąc już o kawalerji i taborach, określił przedmówca wartość niemieckiej hodowli koni na 3 miljardy reichsmarek, czyli wyżej od wartości produkcji węgla lub żelaza.

Hodowla koni pełnej krwi oparta jest na zdrowej konkurencji (gonitwach) oraz drobiazgowo prowadzonych rodowodach, które to atuty powiększają jeszcze: odpowiedni wychów i fachowy trening. Próby wyścigowe są wysoce miarodajne, wymagają one bowiem: anatomicznej budowy bez zarzutu, spoistości szkieletu kostnego (dorównującego prawie spoistości szkieletu słoniowego); dalej zaś: ścięgna i mięśnie muszą wytrzymać kolosalną próbę swej mocy.

Kończyny porównywać możemy z dźwigniami maszyny, jako motor zaś klasyfikujemy serce i płuca, które muszą wytrzymywać ogromne krążenie krwi i konsekwencje wzmożonych procesów spalania. Przytem konieczne są: odwaga, zdolność walczenia i odpowiedni temperament, które to zalety harmonijnie splecione spotykamy jedynie u vollbluta.

Szczegółowe badania ustaliły, iż w stadach i stajniach treningowych koni pełnej krwi, stosowano już od dwustu pięćdziesięciu lat te wymagania, które się stawia dzisiaj w okresie pojęć zdrowotności i higjeny.

Hodowla ta, ze swoją sprecyzowaną nauką głębokich rodowodów nadaje się szczególnie do badania pewnych zjawisk życiowych, interesujących w szczególności biologów, tak, jak nam przedstawiają się one w świetle mendelizmu i nauki o chromozomach.

Przy pomocy wielkiej podobizny Alchimista, derbisty z roku 1933, wyjaśniał mówca mechanikę budowy tego rodzaju koni, przy pomocy zaś rodowodu jego, rolę dominującą pewnych prądów krwi, w szczególności zaś wybitny wpływ znakomitych matek-klaczy, które przelewały uzdolnienia wyścigowe przez długi szereg pokoleń.

W końcu referent wyjaśniał zastosowanie prawidłowo zbudowanych ogierów pełnej krwi w szlachetnej hodowli półkrwi. Przy pomocy użycia ogierów tych, dążymy do polepszenia pokroju, szybkości, hartu, wytrzymałości, a przedewszystkiem do polepszenia psychicznych właściwości i serca do walki u ich potomstwa.

Dla wielce rozwiniętej niemieckiej hodowli szlachetnego konia, konkluduje mówca, regenatorami będą wyraziste vollbluty, o klasycznej sylwetce wierzchowego konia, które przekażą swoją szlachetność i nerw. A zatem obie hodowle te są jaknajbardziej ze sobą związane, obie muszą być popierane najusilniej, bowiem bez kwitnącej hodowli pełnej krwi i zdrowego systemu wyścigowego — ta druga nie jest do pomyślenia.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Kempton Park, 5 października.

Imperial Produce Stakes, 4.128 Ł — 1.200 m., dla 2-latków.

1. Harina, kl. gn. (Blandford — Athasi) W. Barnett, 50¾ kg., ż. S. Donoghue.
2. Abjer, og. (po Asterus) M. Boussac, 54 kg., ż. C. Elliott.
3. Empire Glory, kl. (po Singapore) lorda Glanely, 50¾ kg., ż. S. Wragg.

B. m.: Ais Grace, Rose of Ireland, Maiden Fair, Allensford, Barrowby, Gem, Fairey, Pisarro, Thankerton, Mendicant, Bay Laurel, Boswell, Rosemellin, Patsy Mary, Lady Fay.

Wygrane o kr. łeb—3 dł. Czas: 1:16.2. Zakłady: 10:1, pari, 5:1.

Budapeszt, 6 października.

St. Laszlo dij. 26.000 pengö — 1.300 m. dla 2-latków.

1. Napoleon, og. gn. (Nubier — Pergola) Ph. de Vries, 56 kg., ż. J. Schejbal.
2. Agrippa, og. (po Papyrus) E. Dreher, 56 kg., ż. J. Gutai.
3. Formas, kl. (po Caissot) A. Köver, 54½ kg., ż. Klimscha.

B. m.: Botos.

Wygrane o 3½—1½ dł. Czas: 1:19. Toto: 14:10.

Medjolan, 6 października.

Premio del Jockey Club, 75.000 lirów — 2.400 m.

1. Pilade, 5 l. og. kaszt. (Captain Cuttle — Piera), St. del Soldo, 60 kg., ż. P. Caprili.
2. Comerio, 3 l. og. (po Ortello) G. de Montel, 56 kg., ż. E. Camici.
3. Nicophana, 4 l. kl. (po Buchan) Tesio Incisa, 58 kg., ż. J. Romero.

B. m.: Lub, Partenio, Vobarno, Diagridio.

Wygrane o 8—10 dł. Czas: 2:35. Toto: 83, 18, 16, 12:10.

Pardubice, 13 października.

Wielki Pardubicki Steeple Chase 108.004 K. c. — 6.400 m.

1. Herold, (Cornelius — Aula) płn. wał. półkrwi O. Lengnik, 65½ kg. j. właściciel.
2. Wahne, płn. kl. H. Wiese, 70½ kg. j. właściciel.
3. Quixie, płn. og. półkrwi, Conte D. di Frasso, 65½ kg. j. por. Pogliaga (koń włoski), b. m.:: Cigyr, Monarch, Norman, Tip, Landgraf.

Wygrane 3 dług. — chwila. Czas 10:48,4. Tot.: 78, 28, 15, 18:10.

Longchamp, 13 października.

Grand Criterium, 150.000 fr. — 1.600 m. dla 2-latków.

1. Mistress Ford, kl. gn. (Blandford — Polly Flinders), Ed. Esmond, 55 kg. ż. G. Bridgland.
2. Gong, og. (po Chateau Bouscaut) Cte O. de Rivand, 56 kg. ż. W. Johnstone.
3. Le Duc, og. (po Flamingo) ks. Aga Khan, 56 kg., ż. R. Brethes, b. m.: Moody, Love Call, Gaffeur, L'Amiral, Karus, Gaboulass Fragrance, Arquebuse, Birmania, Bland Caress.

Wygrane o ¾ — 1½ dł. Czas: 1:45,7. Tot.: 26, 16, 13, 22:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

2285 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 644-59.

WYKAZ

koni przeznaczonych do sprzedaży z licytacji w P. S. K. Janów w dniu 29.X 1935 r.

Klacze stadne.

1) 81 Elstera (Ibrahim or. ar. — 128 Lezginka po Obejan - Szarak vel Euclid or. ar.) cz. krwi arab., maści siwej, ur. 1913 r.

2) 405 Jagoda (XXXIV Koheilan — 80 Kalina po Ibrahim or. ar.) cz. krwi arab., maści siwei. ur. 1928 r.

3) 251 Balsamine (Eastern — Basalt II po Mélange) pełnej krwi ang., maści c. gn. ur. 1925 r.

Klacze 2-letnie.

4) Ondyna — Nr. źreb. 588 (XXXIV Koheilan — 147 Dziwożona po Abu Mlech) półkrwi arab., maści siwej, ur. 1933 r.

5) Oponentka — Nr. źreb. 618 (LXI Schagya X-21 — 381 Jejmość po Muezin oo) półkrwi arab., maści siwej, ur. 1933 r.

6) Ozdoba — Nr. źreb. 591 (LXI Schagya X-21 — 220 Falbanka po King's Idler xx) półkrwi anglo-arab., maści gniadej b. o., ur. 1933 r.

Klacze roczne.

7) Przepiórka — Nr. źreb. 184 (372 Almanzor — 406 Jaskółka po Koheilan I) cz. krwi arab., maści kasztanowatej, ur. 1934 r.

8) Popea — Nr. źreb. 637 (372 Almanzor — 380 Justyna po 532 Schagya (półkrwi arab., maści siwej, ur. 1934 r.

Klacze urodzone w 1935 r.

9) Ruń — Nr. źreb. 214 (372 Almanzor — 405 Jagoda po Koheilan I) cz. krwi arab., maści gniadej.

10) Roztocz — Nr. źreb. 739 (LIV Hardy — 146 Dżungla po Bakszysz oo) półkrwi arab., maści kaszt.

11) Ramona — Nr. źreb. 734 (LIV Hardy — 334 Imagina po Muezin oo) półkrwi anglo-arab., maści kaszt.

12) Rupja — Nr. źreb. 755 (1269 Maur ox — 45 Sidi po Sidi xx) półkrwi anglo-arab., maści siwej.

Ogiery 2-letnie.

1) Orfeusz — Nr. źreb. 608 (LIV Hardy — 350 Westalka po Victor xx) półkrwi anglo-arab., maści gniadej, ur. 1933 r.

Ogiery roczne.

2) Półkozic — Nr. źreb. 187 (372 Almanzor — 73 Gazella II po Kohejlan or. ar.), cz. krwi arab., maści gniadej, ur. 1934 r.

3) Polot — Nr. źreb. 634 (409 Djerid — 147 Dziwożona po Abu Mlech) półkrwi arab., maści siwej, ur. 1934 r.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 20 PAŹDZIERNIKA 1935 R.

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. —— sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. ——

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 16. TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.